Nr. 8. Rok 5.

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

KATOWICE — WROCŁAW

24 stycznia 1949 r.

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 i 25

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 14-95

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.

REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISLNA 4 — TELEFON 574-1

Interwencja prokuratury w Cracovii

LIGA I i II PZB WYŁONIONA

W PIERWSZEJ: GWARDIA (GDAŃSK), GEDANIA, BATORY, ZRYW (ŁÓDŹ), GWARDIA (WARSZAWA) i ZJEDNOCZENIE
W DRUGIEJ: ZZK (POZNAŃ), WARTA (POZNAŃ), RADOMIAK, PAFAWAG, WŁÓKNIARZ i SAMORZĄDOWIEC

WYNIKI BOKSERSKICH MECZÓW ELIMINACYJNYCH
O WEJŚCIE DO EKSTRAKLASY PIĘŚCIARSKIEJ

Wrocław: Pafawag — Hutą Zabrze 9:7
Bydgoszcz: Zjednoczenie — Samorządowiec Wrocław 14:2
Łódź: Włókniarz — Gwardja Warszawa 4:12
Poznań: Warta — Odra Szczecin 13:3
Chorzów: Batory — Cracovia 11:5

Jubileusz narciarzy

Polski Związek Narciarski zadecydował zamknąć 30-to letni okres swej działalności pewną uroczystą acz utartą formą „Jubileuszem".

Nie po to, aby się pochwalić taką, czy inną działalnością, wymienić takie czy inne zasługi — gdyż to minęłoby się z celem, dla którego tyle lat zespół ludzi bezinteresownie poświecił olbrzymią ilość czasu i wysiłku. Obrano tę formę po to, aby stanowiła nowy start po nową pracę dla rozwoju polskiego narciarstwa.

Dlatego też nie będzie to akt, wypełniony działalnością Polskiego Związku Narciarskiego, ale będzie to akt, w którym będzie mowa o polskim narciarstwie w momencie, kiedy państwo i społeczeństwo polskie buduje nowy ustrój we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.

Nie będzie to także akt historyczny — ale będzie to akt, który winien dotrzeć do całego społeczeństwa, pobudzając go do nowej pracy na nowych podstawach.

Nie chodzi tu bynajmniej o Polski Związek Narciarski — nie on bowiem stanowi istotne zagadnienie — które tkwi w samym narciarstwie.

Narciarstwo nie jest tylko sportem, turystyką czy wychowaniem fizycznym lub przysposobieniem wojskowym — jest natomiast ruchem społecznym, ujmującym wszystkie te funkcje a posiadającym doniosłe znaczenie państwowe, zarówno biorąc pod uwagę względy zdrowotne, wychowanie fizyczne, czy obronność kraju, jak też względy kulturalno - wychowawcze a także, których pominąć się nie da, gospodarcze i socjalne.

Elementów tych rozdzielić się w narciarstwie nie da bez szkody dla samej istoty narciarstwa jako ruchu społecznego. — **Jedynie harmonijna równowaga wszystkich tych elementów zapewnić może jego racjonalny rozwój.**

Narciarstwo nie da się porównać z żadną inną dyscypliną sportu. Już n. p. samo opanowanie olbrzymich terenów, niejednokrotnie przekraczających wiele dziesiątków kilometrów przy organizowaniu zawodów narciarskich stwarza warunki rozwojowe dla całych miejscowości, które je zawdzięczają tylko temu, że posiadają odpowiednie dla narciarstwa tereny. **A turystyka?**

Miejscowości, które bez narciarstwa nie miałyby widoków, rozwojowych — dzięki niemu zapewniają dobrobyt swym mieszkańcom. Powstają osobne gałęzie przemysłu nie tylko ściśle z samym uprawianiem narciarstwa złączone. Daje to dobrobyt i powiększa dochód społeczny.

A cóż mówić o funkcjach zdrowia, tego najcenniejszego kapitału społecznego, radości, tak bardzo potrzebnej człowiekowi pracy?

Narciarstwo nie może być w współczesnych warunkach sportem dla sportu — nie może być wyłącznie tylko instytucją utylitarną. Musi być jednym i drugim.

Narciarstwo jako ruch społeczny swą siłę czerpie z niezastąpionej atrakcyjności jazdy na nartach, które pozwalają mu skutecznie przeciwdziałać ujemnym wpływom pracy zawodowej.

Budujemy **NARCIARSTWO DEMOKRATYCZNE** — oparte o masy ludu pracującego przy warsztacie i roli. **Niech ono dla robotnika i chłopa będzie nie tylko odpoczynkiem — czy rozrywką — niech ono w Polsce ludowej spełni całkowicie te funkcje, które wynikają z istoty jego jako ruchu społecznego.**

Dajemy jedno i drugie, dajemy robotnikowi i chłopu radość i wypoczynek, dajemy Państwu zdrowie obywateli, dajemy obronność kraju, dajemy dobrobyt ludności, która czerpać go może tylko i jedynie z walorów swego krajobrazu zimowego, czy to będą góry czy niziny.

To jest jedyna droga — każda inna może spowodować zwichnięcie równowagi, stanowiącej istotę narciarstwa jako ruchu społecznego, przynieść może nieobliczalne szkody i wypaczyć zasadniczy cel tego tak dodatniego dla Państwa ruchu.

Dr. Aleksander BONIECKI

★ **Niebylski — pomocnik ligowej jedenastki bytomskiej Polonii,** po otrzymaniu zwolnienia z tego klubu, pragnie w tegorocznym sezonie bronić barw mającego w najbliższym czasie powstać ZS Metal Bytom — Bobrek.

* * *

★ **Walne Zebranie GZKS Szombierki,** odbędzie się w niedzielę 30 bm., o godz. 9 w świetlicy Zw. Zaw. Górników w Chruszczowie.

LEKKOATLECI GDAŃSCY
chcą organizować
mistrzostwa Polski

GDAŃSK. (tel. wł.) W niedzielę odbyło się w Gdańsku Doroczne Walne Zebranie Gdańskiego OZLA.

Obrady lekkoatletów gdańskich stały pod hasłem umasowienia w tym roku królowej sportu na Wybrzeżu oraz stworzenia jaknajlepszych warunków dla wyczynowców. Obszerny referat na temat nowych zadań sportu w państwie socjalistycznym oraz o zmianach strukturalnych w sporcie polskim wygłosił dyr. WUKF mjr. Kusmidrowicz.

Po referacie i sprawozdaniach ustępującego zarządu, wybrano nowe władze GOZLA na czele których stanął komandor **ppr. Skorupski.**

Na zebraniu dokonano uroczystego wręczenia honorowej nagrody Łomowskiemu za zdobycie na olimpiadzie 4-tego miejsca w rzucie kulą oraz za uzyskanie najlepszego wyniku w polskiej lekkoatletyce w roku 1948 (na zawodach w Bukareszcie).

Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym lekkoatleci gdańscy zdobyli poraz 3-ci puchar Ziem Odzyskanych, a na podstawie tabeli 10 najlepszych zeszłorocznych wyników zajęli pierwsze miejsce wśród okręgów PZLA.

W tym roku zarząd GOZLA starać się będzie, aby spopularyzować w jeszcze większym stopniu lekkoatletykę na Wybrzeżu, przez urządzanie częstych imprez oraz stworzenie odpowiednich warunków do pracy dla wybijających się zawodników.

GOZLA wnosi między innymi wniosek na Walne Zebranie PZLA, aby w tym roku utworzony został **w Gdańsku stały ośrodek szkoleniowo - kondycyjny dla polskich lekkoatletów — kadry reprezentacyjnej.**

Z ważniejszych imprez, których organizację przewiduje w tym roku Gdańsk, wymienić należy w pierwszym rzędzie zawody międzynarodowe Gdańsk — Sztokholm oraz Gdańsk — Praga, mecz Polska Południowa — Polska Północna oraz zawody międzyokręgowe Gdańsk — Bydgoszcz (w lipcu).

Ponadto GOZLA złoży wniosek do PZLA o przyznanie Gdańskowi organizacji tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych Polski mężczyzn i kobiet.

Finansowo gdańszczanie stoją bardzo dobrze i preliminarz budżetowy na rok 1949 wynosi ponad 2 miliony złotych.

W dniu 30. I. odbędą się w Gdańsku wewnętrznoklubowe zawody na hali — mistrzostwa zimowe okręgu 6-tego lutego br.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZERMIERCZY W RAMACH PUCHARU TATR

ZAKOPANE. W ramach międzynarodowego meetingu narciarskiego o puchar Tatr w dniach od 23 lutego do 3-go macra GUKF wraz z Polskim Związkiem Szermierczym organizuje międzynarodowe zawody szermiercze z udziałem dwuosobowych reprezentacji CSR, Węgier, Rumunii i Szwecji.

Polska reprezentować będzie 10 zawodników: mjr. Brzezicki, mjr. Dobrowolski, kpt. Fokt, Wojcicki, Wójcik, Nawrocki, Zaczyk, Banas, Sołtan i Sobik.

Nasi zawodnicy przejdą specjalny obóz przygotowawczy w Zakopanem w dniach od 18-go — 25-tego lutego, który finansuje GUKF.

Międzynarodowe zawody szermiercze w Zakopanem rozegrane zostaną w konkurencjach indywidualnych w szpadzie i szabli.

2 PORAŻKI KOSZYKARZY ZGODY W POZNANIU

POZNAŃ. W sobotę i niedzielę gościli w Poznaniu koszykarze świętochłowickiej Zgody rozgrywając dwa spotkania z ZZK Poznań i Wartą. Obydwa mecze zakończyły się porażkami słabych technicznie Ślązaków.

ZZK POZNAŃ — ZGODA ŚWIĘTOCHŁOWICE 36:19 (9:7).

Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie. Obydwie duržyny poza tym prześladował pech strzałowy, tak że do przerwy mecz był bardzo nudny. W drużynie zwycięzców najlepiej wypadł tym razem Kolaśniewski i zawsze niezawodny Grzechowiak. U gości wyróżnili się Nagórski i Wrześniak.

KOSZE DLA ZWYCIĘZCÓW zdobyli: Kolaśniewski 16, Jarczyński 9, Grzechowiak 7, Matysiak i Śmiegielski po 2.

DLA ZGODY: Nagórski — 8, Wrześniak — 5, Krawczyk, Skawiński i Girtler po 2. Sędziowali Seifert i Lepiarz.

WARTA POZNAŃ — ZGODA ŚWIĘTOCHŁOWICE 32:27 (16:5).

POZNAŃ. Także i drugi mecz zakończył się porażką gości. Spotkanie miało tym razem przebieg nieco ciekawszy, szczególnie po przerwie gdy Zgoda była drużyną lepszą.

KOSZE DLA WARTY zdobyli: Dylewicz — 14, Dziel — 8, Ruszkiewicz — 6, Szymura St., Skolimowski po 2.

DLA ZGODY: Skawiński i Krawczyk po 10, Tatarczuch — 3, Nagórski i Girtler po 2. Sędziowali Seifert i Lepiarz

Uwaga na koszykarzy Wisły

Sensacyjna porażka mistrza Polski YMCA w Krakowie

Wisła — YMCA Łódź 38:31 20:14

KRAKÓW (tel.). Po zeszłotygodniowym zwycięstwie nad leaderem ligi koszykowej ZZK krakowska Wisła zanotowała nowy sukces, uzyskany w rozgrywkach o mistrzostwo ligi koszykowej. W sobotę pokonała ona mistrza Polski YMCA Łódź 38:31 (20:14), udowadniając, że oba zwycięstwa nie były wcale dziełem przypadku, lecz wynikiem solidnego treningu i ambitnej i ofiarnej zespołowej gry.

Po niepowodzeniach pierwszej rundy Wisła „złapała" „drugi oddech" i jest obecnie wprost postrachem dla drużyn przyjeżdżających do Krakowa. Dwa kolejne zwycięstwa nad czołowymi naszymi drużynami ligi koszykowej ZZK i YMCA mają swoją wymowę i każą się spodziewać dalszych sukcesów wiślaków, którzy wyraźnie weszli „w uderzenie". Sobotnie zawody zgromadziły niewidziane dotychczas na zawodach koszykówki tłumy widzów na sali GUKF. Na pół godziny przed zawodami musiano zamknąć drzwi wejściowe wobec zupełnego przepełnienia widowni.

Wisła od pierwszego kosza strzelonego przez Kowalówkę nie oddała inicjatywy w ręce gości, lecz objąwszy prowadzenie utrzymała je nie tylko do pauzy, ale i w drugiej części zawodów, aż do ostatniego gwizdka sędziowskiego. Zwycięstwo Wisły przyjęła widownia z ogromnym entuzjazmem. Z zawodników zwycięskiej drużyny wysuwa się obecnie na pierwszy plan młody Dąbrowski, najbardziej niebezpieczny strzelec Wisły Sam Dąbrowski zdobył 17 pkt, dr. Stok 8, Arlet i Hegerle po 4, Szczstak 3, Kowalówka 2.

Dla YMCA Dowgierd 10, Żyliński 9, Barszczewski 8, Maciejewski 3, Kotłowski 2, Ulanowski 1. Sędziował Szeremeta i Pachla z Warszawy.



W „Szpindlu" wszystko gotowe (patrz str. 2)



Jeszcze jeden fragment z meczu Legia (Warszawa) — Polonia (Bytom) na lodowisku w Katowicach

HUTA ZABRZE WRACA DO KLASY „A"

PAFAWAG W II-giej LIDZE PZB

PRZY POMOCY SĘDZIÓW

WROCŁAW. Dolny Śląsk ma już jeden zespół pięściarski w lidze bokserskiej. Jest nim drużyna robotnicza Państwowej Fabryki Wagonów, która po zwycięstwie nad Hutą Zabrze zajęła drugie miejsce w swojej grupie

Mecz wywołał we Wrocławiu niebywałe zainteresowanie. W hali Ludowej zebrało się ponad 10.000 widzów, którzy przeżywali dużo emocji. Wystarczy powiedzieć, że wszystkie walki były bardzo zażarte a wynik spotkania do ostatniej chwili był niewiadomy i mógł śmiało przynieść zwycięstwo drużynie śląskich hutników.

Obydwie drużyny wystąpiły w zmienionych składach. W zespole Pafawagu zabrakło chorego Szlolca, który doznał kontuzji ręki oraz nie walczył także Smyk. W ostatniej chwili wrocławianie otrzymali zezwolenie na występ Szczepana, którego lekarz PZB uznał za zdolnego do walki mimo że zawodnik wrocławski przegrał przez ko. ub. niedzieli w Łodzi.

W drużynie Huty Zabrze zabrakło Karcza, którego zastąpił doskonale zapowiadający się Stolny.

Najmilszą niespodziankę zrobił w drużynie gospodarzy walczący w wadze ciężkiej Pajdowski. Wiedząc, że od niego zależy wynik meczu i awans do II ligi stoczył naprawdę dobrą walkę, postawił wszystko na jedną kartę i zdołał z groźnym Hoferkiem wywalczyć wynik remisowy.

Jak zwykle silnymi punktami Pafawagu były jego wagi lekkie. Wrocławianie w czterech pierwszych walkach zdobyli 6 punktów, które przesądziły o ich zwycięstwie.

W drużynie Huty Zabrze najlepszym był Matloch jak zawsze niezawodny. Odniósł jedyne w meczu zwycięstwo przez ko.

Mimo napiętej atmosfery i wielkiej stawki meczu werdykty za wyjątkiem wagi półciężkiej tym razem były we wszystkich wagach sprawiedliwe. Skrzywdzenie Famulickiego z Huty Zabrze zadecydowało jednak o zwycięstwie ogólnym wrocławian.

Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych walk przedstawiały się następująco.

W WADZE MUSZEJ: Faska (Pafawag) wygrał na pkt. z Lorenczykiem (Huta Zabrze). Początkowo walka miała przebieg wyrównany, ale słabszy kondycyjnie Lorenczyk z biegiem czasu coraz wyraźniej ustępował Fasce, który atakował przez wszystkie trzy rundy. Walka miała przebieg brzydki i obydwaj pięściarze często clinchowali.

W WADZE KOGUCIEJ: Czajkowski (Pafawag) wygrał na pkt. ze Stolnym (Huta Zabrze). Czajkowski w pierwszej rundzie atakuje Stolnego, ten jednak operuje skutecznie kontrami, na które co chwila nadziewa się wrocławian. Pod koniec drugiej rundy Czajkowski jednak złamał gardę przeciwnika i do końca walki utrzymał widoczną przewagę.

W WADZE PIÓRKOWEJ: Popowski (Pafawag) przegrał przez t. ko. w II rundzie z Matlochem. Od pierwszej chwili obydwaj zawodnicy poszli na wymianę ciosów, przy czym szybszy i lepszy technicznie Matloch trafiał częściej. W drugiej rundzie jeden sierpowy Ślązaka wylądował na szczęce Popowskiego, który poszedł do 6 sek. na deski. Gdy wstał był zupełnie groggy i sędzia odesłał go do rogu.

W WADZE LEKKIEJ: Szczepan (Pafawag) wygrał na pkt. z Piegzą (Huta Zabrze). Piegza trzymał się przez pierwszą rundę bardzo dobrze, trafiając swoimi niebezpiecznymi swingami. Od drugiej rundy zaznaczyła się przewaga lepszego technicznie Szczepana. W trzecim starciu Piegza był zupełnie wyczerpany, ale wyszedł mu jeden groźny cios, który zachwiał przeciwnikiem. Cios ten nie zmienił już przebiegu walki, bo za kilka sekund odezwał się gong.

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Dziubiński (Pafawag) nierozstrzygnął walki z Pałką (Huta Zabrze). Pałka był agresywniejszy od swojego przeciwnika, częściej trafiał, ale dwa ostrzeżenia za bicie głową zniwelowały jego przewagę do remisu.

W WADZE ŚREDNIEJ: Poleński (Pafawag) przegrał na pkt. z Gallem (Huta Zabrze). Była to najładniejsza walka dnia. Poleński młody pięściarz liczący dopiero 16 lat stoczył ósmą w życiu walkę i był równorzędnym przeciwnikiem dla Gallego. Ślązak bardziej rutynowany przez wszystkie trzy rundy miał minimalną przewagę i wygrał nieznacznie.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Krupiński (Pafawag) zremisował z Famulickim (Huta Zabrze). Przez dwie rundy przewagę miał Famulicki częściej i skuteczniej wyprowadzał ciosy. W trzecim starciu Krupiński stojąc na straconej pozycji ruszył do ataku i uzyskał przewagę nad zmęczonym Famulickim. W tej jednej rundzie nie odrobił jednak straconych punktów w poprzednich dwóch rundach i wynik remisowy krzywdzi Famulickiego.

W WADZE CIĘŻKIEJ: Pajdowski (Pafawag) nierozstrzygnął walki z Hoferkiem (Huta Zabrze). Hoferek przystąpił odrazu do huraganowego ataku, ale Pajdowski stopował go lewymi prostymi, którymi trafiał raz za razem. W drugiej rundzie obydwaj przeszli do wymiany ciosów, których więcej zadawał Hoferek, ale skuteczniejsze były Pajdowskiego. Wynik remisowy odzwierciadla wynik walki.

Walki w ringu prowadził Urbaniak z Poznania, punktowali Maciejewski (Warszawa) Słaby (Łódź), Lewicki (Poznań).

HOKEIŚCI USA PRZEGRYWAJĄ W PRADZE

Praga. Drużyna hokejowa USA, która reprezentować będzie Stany Zjednoczone na mistrzostwach świata w Sztokholmie, rozegrała w Pradze towarzyskie spotkanie z reprezentacją Czechosłowacji, przegrywając w stosunku 3:5, (0:3, 1:1, 2:1).

HOKEIŚCI CSR PRZED MISTRZOSTWAMI ŚWIATA

Praga. Przed wyjazdem do Sztokholmu, czechosłowacka reprezentacja hokejowa rozegra kilka spotkań z akademickimi drużynami, biorącymi udział w 8-ych zimowych akademickich mistrzostwach świata w Spindlerowym Młynie.

ZJEDNOCZENIE w I. LIDZE

Samorządowiec zdobył tylko 2 pkt.

Zjednoczenie Bydgoszcz — Samorządowiec 14:2

BYDGOSZCZ Zjednoczenie ub. niedzieli zapewniło sobie ostatecznie pierwsze miejsce w grupie VI i co za tym idzie awans do I-ej ligi bokserskiej.

Drużyna bydgoska wygrała niespodziewanie wysoko z Samorządowcem 14:2.

Wynik był dlatego niespodziewany, że Zjednoczenie przegrało dwie niedziele temu z Lublinianką z którą wygrali wrocławianie i teoretycznie walka między tymi dwoma drużynami powinna była być równorzędna.

Zjednoczenie mimo wysokiego zwycięstwa sprawiło jednak zawód. Poszczególni pięściarze bydgoscy wykazali bardzo słabą formę i wygrali tylko dlatego, że mieli prymitywnych i beznadziejnie słabych przeciwników. Szczególnie słabo walczyli w niedzielę **Wikliński i Kruza.**

Wikliński miał za przeciwnika najsłabszego pięściarza wrocławian i wygrał z nim nieznaczną różnicą punktów. Kruza nie umiał znaleźć lekarstwa na uciekającego stale i bojącego się panicznie wymiany ciosów Kurowskiego II. Kruza „odgrywał" asa walczył nonaszalancko i w rezultacie został wygwizdany przez własną widownię.

Na dobrym poziomie stała tylko jedna walka między Waluga, a Baranowskim, i właśnie w tej jednej wartościowej walce zawiedli sędziowie, którzy spaczyli jej przebieg wydając mylny werdykt przyznający zwycięstwo słabszemu Baranowskiemu. Ta decyzja sędziów wpłynęła deprymująco na pozostałych pięściarzy Samorządowca walczących już bez przekonania.

Poza tym bezsprzecznie na tak wysoką porażkę gości wpłynęły rozmaite przesunięcia i w składzie zmuszając zawodników do robienia wagi. (Naprzykład Ciećwierz walczył tym razem w wadze półciężkiej i starczyło mu sił tylko na dwie rundy).

Najlepszym pięściarzem gości był bydgoszczanin z pochodzenia **Żurawski, który zdobył jedyne 2 punkty.** W drużynie Zjednoczenia wyróżnić należy Gnata.

Przebieg poszczególnych walk przedstawia się następująco.

W WADZE MUSZEJ: Kłobuchowski (Zjednoczenie) przegrał na punkty z Żurawskim (Samorządowiec). Żurawski walczył z odwrotnej pozycji do czego nie mógł się przystosować jego przeciwnik.

Wrocławianin bardzo ładnie atakował dolne partie często trafiał i już po pierwszej rundzie miał znaczną przewagę. W drugim starciu tuż po gongu niespodziewany cios Kłobuchowskiego trafia go w twarz i Żurawski idzie do 5 na deski. Od tej chwili jednak przejmuje całkowicie inicjatywę i wygrywa walkę wysoko na pkt.

W WADZE KOGUCIEJ: Kowalewski (Z) wygrał przez t. ko. z Dylakiem (S). Walka miała bardzo brzydki przebieg i co chwila przemieniała się w bijatykę. Nieco lepszy Kowalewski potrafił wywalczyć przewagę i w drugiej rundzie posłał Dylaka dwa razy na deski. W trzecim starciu przewaga bydgoszczanina wzrasta: Dylak walczył nieczysto dostaje 2 napomnienia, traci zupełnie siły i sędzia przerywa walkę odsyłając go do rogu.

W WADZE PIÓRKOWEJ: Kruza (Z) wygrał na pkt. z Kurowskim II (S). Kurowski od pierwszej chwili ucieka, stara się utrzymać walkę na dystans co mu się przez trzy rundy udaje. Kruza nie potrafił przełamać jego gardy, a w zwarciach bił niecelnie. Walka ma bardzo nieciekawy przebieg; Kurowski otrzymuje napomnienie za unikanie walki, ale to nie wpływa na zmianę jego systemu i przetrzymuje do końca bez zainkasowania choćby jednego groźnego ciosu przeciwnika.

W WADZE LEKKIEJ: Baranowski (Z) wygrał na pkt. z Walugą (S) Waluga w pierwszej rundzie narzucił inicjatywę bardzo ładnie atakował i uzyskał znaczną przewagę. Gong został Baranowskiego na deskach. Sędzia zdążył policzyć do 5.

W drugim starciu bydgoszczanin rusza do przeciwnatarcia, ale kontry Walugi trzymają go na dystans. W tej rundzie lekką przewagę miał Baranowski W trzecim starciu do głosu dochodzi znów Waluga, a Baranowski otrzymuje upomnienie za nieczystą walkę. Werdykt sędziowski spotkał się z krytyką widowni.

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Wikliński (Z) wygrał na pkt. z Bogucskim (S). Walka na bardzo słabym poziomie, miała przez dwie rundy wyrównany przebieg. Dopiero w trzecim starciu Wikliński lewymi prostymi zdołał wywalczyć lekką przewagę zapewniającą mu zwycięstwo punktowe.

W WADZE ŚREDNIEJ: Sosnowski (Z) wygrał na pkt. z Horboniem (S). Była to parodia boksu. Obydwaj pięściarze prymitywni technicznie stoczyli raczej spotkanie za paśnicze. Pod koniec trzeciej rundy kilka prostych Sosnowskiego przesadziło sprawę zwycięstwa na jego korzyść.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Gnat (Z) wygrał na pkt. z Ciećwierzem (S). Gnat rozwiązał walkę bardzo dobrze taktycznie zmęczył przeciwnika kontrami i począwszy od drugiej rundy zdobywał coraz to większą przewagę punktową. Ciećwierz zakończył walkę zupełnie wyczerpany.

W WADZE CĘŻKIEJ: Chyła (Z) zmusił w III rundzie do poddania Barbarowicza (S).

Walki w rignu prowadził Kubik (Szczecin), **punktowali** Misiorny (Pozna§). Widzów około 4000.

KTH gra w środę w Siemianowicach

SIEMIANOWICE. Przełożony z powodu słabego lodu mecz o mistrzostwo ligi hokejowej między Krynickim zespołem KTH a Siemianowiczanką, odbędzie się we środę 27 bm. na lodowisku w Siemianowicach o godz. 19-tej. Rewanżowe spotkanie rozegrają obydwa zespoły w czwartek 28 bm. w Krynicy.

Warszawska Gwardia

najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrza Polski

Włókniarz przegrał 4:12

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Rewanżowy mecz Włókniarza z warszawską Gwardią omal nie zakończył się jeszcze wyższą porażką łodzian niż w Warszawie.

Włókniarze przegrali 4:12, ale 3 zdobyte przez nich punkty były bardzo problematyczne. Zastrzeżenie nawet wśród publiczności łódzkiej wzbudził werdykt sędziów w wadze piórkowej przyznający zwycięstwo Mazurowi nad Tomczyńskim oraz orzeczenie w wadze lekkiej uznające walkę Komuda — Kawczyński za remisową, mimo że warszawianin wygrał ją w sposób nie podlegający dyskusji.

Mecz wywołał dawno nienotowane zainteresowanie i zelektryzował dosłownie całą sportową Łódź. Do hali Wimy było bardzo trudno się dostać, a za każdy środek lokomocji w jej kierunku płaciło się wprost horendalne sumy (wyjatek tramwaje które wskutek niesamowitego tłoku woziły zadarmo). Przed wejściem do hali długo rozgrywały się dantejskie sceny i conajmniej połowa tych którzy mieli ochotę mecz oglądać nie dostała się do środka.

Oczekiwany z największym bodaj że zainteresowaniem pojedynek w wadze średniej **Kolczyński (Gwardia) — Trzęsowski (Włókniarz)** nie doszedł do skutku ponieważ łodzianin „uciekł" do wagi półśredniej a tu mając 100 gr. nadwagi oddał punkty walkowerem.

Walka rewanżowa Szymura z Jaskułą zakończyła się dyskwalifikacją „włókniarza" który walczył nieczysto i rozbił Szymurze łuk brwiowy.

WYNIKI TECHNICZNE MECZU BYŁY NASTĘPUJĄCE:

W wadze muszez: Kargier zremisował z Patorą (G). W pierwszej rundzie zaznaczyła się lekka przewaga Kargiera, który atakuje prawym prostym. W drugim starciu łodzianin próbuje wyprowadzać prawe sierpy, ale robi to beznadziejnie, odkrywa się i dużo inkasuje. W trzeciej rundzie Patora zaczyna finisz, przystępuje do ataku — walka jest bardzo zażarta, warszawianin ma początkowo przewagę ale pod koniec walki słabnie i końcówka należy do Kargiera. Wynik remisowy, słuszny.

W wadze koguciej: Matecki (Wł) miał przez wszystkie trzy rundy ogromny respekt przed Sobkowiakiem unikając za wszelką cenę walki.

Mimo, że „gwardzista" otrzymał dwa napomnienia wygrał pewnie. Malecki znalazł się w drugiej rundzie na deskach po słabym ciosie Sobkowiaka do 9-ciu i widać było że miał wielką ochotę zostać wyliczonym (!)

W wadze piórkowej: Mazur pokonał Tomczyńskiego po walce stojącej na słabym poziomie.

W pierwszej rundzie nieco bardziej agresywny łodzianin uzyskał minimalną przewagę, drugie starcie było wyrównane, trzecia runda należała bezapelacyjnie do Tomczyńskiego, który robił na ringu z osłabionym zupełnie przeciwnikiem co chciał. Tylko dużej wytrzymałości zawdzięcza Mazur że nie znalazł się na deskach. Pod koniec walki warszawianin otrzymał napomnienie za nieczysty cios.

W wadze lekkiej: Kawczyński zremisował z Komudą (Gw).

Bokser Włókniarza zaczął walkę bardzo dobrze. Jego ataki lewą prostą speszyły zupełnie Komudę który przegrał pierwsze starcie różnicą conajmniej dwu punktów.

Druga runda rozpoczęła się wśród wielkiego dopingu publiczności. Obydwaj bokserzy otrzymują ze wszystkich stron instrukcje. Z ogólnego wrzasku na hali Komuda usłyszał jednak najbardziej trafiającą mu do przekonania uwagę:

— „Teluś" walcz z fantazją"!

Komuda wziął sobie tę instrukcję wyraźnie do serca ponieważ zaniechał walki na wymianę ciosów a wprowadził do niej cały swój repertuar tricków technicznych, którymi zupełnie poskromił agresywność przeciwnika i rundę wygrał wyraźnie.

Trzecia runda toczyła się już przy zupełnej ciszy widowni Komuda miał wyraźną przewagę i ogłoszony wynik remisowy stanowił nieporozumienie.

W wadze półśredniej: Majewski (Gw) zdobył dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi Trzęsowskiego (W). Walka towarzyska nie odbyła się.

W wadze średniej: Szczapiński (Wł) ulokował odważnie kilka serii na korpusie i szczęce Kolczyńskiego, ale kiedy usłyszał odpowiedź mistrza Polski na uwagę kibiców warszawskich „Kolka oddaj mu" aby trochę poczekali — zrezygnował natychmiast z walki i poddał się.

W wadze półciężkiej: Kubasiewicz (Wł) przegrał na punkty z Archadzkim (Gw). Lepszy technicznie Archadzki miał we wszystkich trzech rundach wyraźną przewagę ale w „rewelacyjnej formie jak twierdziła prasa warszawska „pół ciężki" Gwardii bynajmniej nie jest.

W wadze ciężkiej: Szymura (Gw) wygrał przez dyskwalifikację Jaskuły (Wł) w trzeciej rundzie. Pierwsza runda była wyrównana. W drugim starciu nieczysto walczący Jaskuła otrzymał dwa napomnienia za bicie głową i trzymanie a w trzeciej rundzie za dalszą walkę faul został zdyskwalifikowany.

Sędziował w ringu mgr. Jacek Kowalski. **na punkty:** Bogdanowicz Kraków, Markowski (Śląsk) i Kołodziejczyk. **Widzów pełna sala.**

4 NOWE REKORDY OKRĘGOWE

w meczu pływackim

Poznań — Łódź 84:76

ŁÓDŹ. (tel. wł.) W ub. niedzielę na basenie YMCA w Łodzi, odbyły się międzyokręgowe zawody pływackie, pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Poznania, które wygrała drużyna gości 84:76 pkt.

W czasie meczu ustalone zostały trzy nowe rekordy okręgowe Łodzi, przez Nikodemskiego na 200 m. st. klas z czasem 2,57,5, Banieckiego na 200 m. st. dow z czasem — 2,33 i sztafetę 5x50 m. st. dow panów — czasem 2,34,5.

Poznaniacy poprawili jeden swój rekord okręgowy na 200 m. st. klas przez Cichomskiego z czasem — 2,57,9.

Do zwycięstwa drużyny gości, w głównej mierze przyczyniły się ich dobrze w tym dniu usposobieni zawodnicy.

Wyniki techniczne

MĘŻCZYŹNI: 100 m. st dow. 1) Iera (Ł) — 1.07,1, 2) Faegind (P) — 1,09.7; 3) Wojciechowski (Ł) — 1,12.4.

100 m st. klas. 1) Cichoński (P) — 1,19; 2) Nikodemski (Ł) — 1,24; 3) Zalisz (P) — 1,24,3.

100 m. st. grzbiet. 1) Owczarek (P) — 1,22,6; 2) Boruszak (P) — 1.23.6; 3) Durn (Ł) — 1,27,3..

200 m. st. dow.: 1) Boniecki (Ł) — 2,33; 2) Faegind (P) — 2,33,2; 3) Lubomski (P) — 2,47,5.

sztafeta 3x 100 m. st. zmiennym: 1) Poznań — 4.02,9; 2) Łódź — 4.26.

sztafeta 5x50 m. st. dow.: 1) Łódź — 2,34.5; 2) Poznań — 2.42

KOBIETY: 100 m. st. dow.: 1) Zurkówna (P) — 1.22.2; 2) Szczepaniakówna (Ł) — 1.29.4; 3) Bobczakówna (Ł) — 1,32.9.

100 m. st. klas.: 1) Brechlińska (P) — 1.38; 2) Malicka (P) — 1.40; 3) Frontewiczówna (Ł) — 1.43.1.

100 m. st. grzbiet.: 1) Zurkówna (P) — 1,41,5; 2) Wozniakówna (Ł) — 1,44,2, 3) Malicka (P) — 1,44.4.

sztafeta 3x100 st zmiennym: 1) Poznań — 4.52.4. 2) Łódź — 4,56.4.

W meczu piłki wodnej Poznań pokonał Łódź 5:2 (3:0).

Organizacja zawodów sprawna, zainteresowanie duże.

Tajner Leopold Watra Cieszyn

wygrał konkurs skoków

otwarty i do kombinacji

Wisła (tel. wł.) W drugim dniu narciarskich mistrzostw Śląska odbył się **konkurs skoków otwarty i do kombinacji seniorów i juniorów z udziałem najwybitniejszych skoczków śląskich z braćmi Tajnerami i Wieczorkiem na czele.**

Skoki odbyły się w przecudnej i słonecznej pogodzie na świeżym i puszystym śniegu, który padał przez całą noc z soboty na niedzielę.

Konkurs skoków do kombinacji i otwarty wygrał, jak było do przewidzenia faworyt Tajner Leopold, zawiódł natomiast zupełnie jego groźny konkurent Wieczorek Antoni. Miał on coprawda najdłuższe skoki, niestety wypadły one stylowo bardzo słabo, dlatego też zajął dopiero szóste miejsce w skokach do kombinacji, a w kombinacji klasycznej trzecie miejsce plasując się za Frosem.

Podczas konkursu skoków juniorów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi brat Tajnera — Jan z ZMP Goleszów. Przy zeskoku upadł nieszczęśliwie na barierze mostku i złamał sobie nogę.

Sensację konkursu wywołały popisy czterech młodzików w wieku od trzynastu do piętnastu lat ze Szczyrku i Goleszowa. Chłopcy ci zachwycili licznie zebraną publiczność pięknym i opanowanym stylem oraz długością skoków.

Drugi dzień mistrzostw rozpoczął się **konkursem skoków do kombinacji klasycznej seniorów i juniorów.**

Wyniki tych konkurencji były następujące:

W grupie seniorów startowało 9 zawodników. **Zwyciężył Tajner Leopold (Watra Cieszyn) długością skoków 39,5, 40.5. 47,5 m., uzyskując notę 209,5.**

2) Węgrzynkiewicz (HKN Bielsko) — 40,5 40.5. 45,5 — nota 207.6.

3) Raszka Jan (LKS Barania Wisła) 42,5, 42. 46 m. — nota 205.8.

4) Nogowczyk Jan (LKS Barania Wisła) 40,5. 40. 45,5 m. — nota 200,9.

5) Fros Rudolf (LKS Barania Wisła) 40, 40, 44,5 m. — nota 200.7.

6) Wieczorek Antoni (KN Szczyrk) 44 46, 48,5 — nota 191.

7) Haratyk Jan (LKS Barania Wisła) 34,5, 37,5, 40 m. — nota 172,8.

8) Kudyniok (Watra Cieszyn) 35, 38, 41,5 m. — nota 165,2.

9) Nykiel Stefan (KN Szczyrk) 36, 54. 41 m. — nota 157,1.

Haratyk był najstarszym zawodnikiem tegorocznych mistrzostw startuje bowiem już przeszło dwadzieścia lat i nie myśli jeszcze o wycofaniu się z czynnego życia sportowego.

Po zsumowaniu i przeliczeniu na punkty wyników biegu złożonego na 16 km i konkursu skoków do kombinacji pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył Tajner Leopold (Watra Cieszyn) zdobywając 449,5 punktów.

Na dalszych miejscach uplasowali się 2) Fros Rudolf (LKS Barania Wisła) — 433,8 pkt. 3) Wieczorek Antoni (KN Szczyrk) — 429,5 pkt.. 4) Węgrzykiewicz Jakób (HKN Bielsko) — 424,2 pkt., 5) Nogowczyk Jan (LKS Barania Wisła) — 410,7 pkt

Konkurs skoków juniorów do kombinacji wygrał Teslar Jan (LKS Barania Wisła) długością skoków 34, 37,5, 43 m. — nota 196.

2) Ryś Karol (ZMP Goleszów) 36 i 39 m. — nota 195.4

3) Laszczak Ignacy (KN Szczyrk) 35,5 i 38 m. — nota 19?.3.

4) Wojnar Karol (KN Szczyrk) 34, 38. 38,5 m. — nota 180 4

Pierwsze miejsce w kombinacji (bieg i skoki) zajął Ryś Karol 417,9 pkt., przed Laszczakiem 411,1 pkt. i Wojnarem 405,2 pkt.

W konkursie skoków otwartych padły następujące wyniki:

Seniorzy: 1) Tajner Leopold, długość skoków 43 i 44 m. — nota 213,8, 2) Fros Rudolf 44 i 44,5 m.—nota 208,1, 3) Raszka Jan 46,5 i 44,5 m. — nota 205,6 4) mgr. Kozdruń Mieczysław (LKS Barania Wisła) 44 i 44 m. — nota 201,9.

Juniorzy: 1) Halama Józef (LKS Barania Wisła) 40,5 i 39,5 m. — nota 198,2, 2) Ryś Karol 38,8 i 37,5 — nota 194,6, 3) Wojnar Karol 40 i 39.5 m. — nota 194,5.

Organizacja zawodów również i w drugim dniu mistrzostw była wzorowa.

Brazylijczycy ostrzą kastety

A MR. FUCHS „LOSUJE" NAM JUGOSŁAWIĘ ZA PRZECIWNIKA w RUNDZIE ELIMINACYJNEJ

28 „naiwnych" (nie liczymy bowiem gospodarza Brazylii i automatycznego finalisty — Włochów) rozlosowano już w eliminacjach pucharu Jules Rimeta, — „dawniej pucharu świata".

Wiadomo już, kto z kim gra o prawo wejścia do półfinału i wyjazdu w roku przyszłym do Brazylii. Losowanie wypadło z reguły na korzyść tych krajów, na które FIFA i organizatorzy spoglądają łaskawym okiem.

Zanim jeszcze wymienimy tych uprzywilejowanych, chcielibyśmy sprostować obchodzący naszych piłkarzy bezpośrednio fakt: oto część prasy sportowej zagranicą z paryską L'Equipe i Sportschauem wiedeńskim na czele, podając wyniki losowania, wymienia również i **POLSKĘ**, której los, rzucony w Genewie przez komisję organizacyjną **każe grać z... Jugosławią.** Zwycięzca tego spotkania spotkałby się z Francją.

Naturalnie, że spotkanie takie, podobnie jak udział Polski w pucharze Rimeta, to wszystko odbędzie się chyba w czwartym wymiarze ukrytych planów i zamierzeń organiz. **POLSKA DO MISTRZOSTW ŚWIATA NIE ZGŁASZAŁA SIĘ, A WIĘC ORGANIZATORZY NIE MIELI PRAWA UMIESZCZAĆ JEJ NA LIŚCIE LOSOWANYCH, A CÓŻ DOPIERO LOSOWAĆ I WYZNACZAĆ Z KIM MAMY GRAĆ.**

Jest to więc pomyłka, ale atmosfera całej organizacji turnieju świadczy o tym, że jest to pomyłka conajmniej rozmyślna, że chodzi tu o to, by móc roztrąbić na cały świat, że rozgrywki są atrakcyjne, że ściągnęły również i Polaków, że oprócz Jugosłowian, którzy wyraźnie przechylają się na stronę zmarshallizowanego sportu, znaleźli się również i inni, którzy myślą tak samo.



EVA PAVLIK (Austria)

Ta „pomyłka" została zresztą w międzyczasie wyjaśniona: Jugosławia ma grać z... Palestyną, a nie z Polską. Ale pierwsza wersja poszła w świat i należałoby energicznie i oficjalnie zdementować wszelkie pogłoski na temat naszego udziału w „Pucharze Świata". Że mamy tu do czynienia z trickami propagandowymi, o tym świadczy choćby podobny chwyt zastosowany na krótko przed zamknięciem listy zgłoszeń wobec **PIŁKARZY ZSRR,** kiedy to via Praga (by brzmiało bardziej prawdopodobnie) puszczono w ruch wiadomość o zamierzonym przystąpieniu ZSRR do mistrzostw.

Odpowiedzialnym za powyższe chwyty jest niejaki **monsieur Fuchs,** szef propagandy imprezy pucharowej. Grasuje on w Paryżu i operuje, **jako „prawa ręka" seniora Sotero,** szarej eminencji turnieju, który z racji zajmowanego w stolicy Francji oficjalnego stanowiska konsula Brazylii nie może pewnych delikatnych spraw załatwić bezpośrednio. Do tych rzeczy jest monsieur Fuchs, który utrzymuje kontakt z prasą na Zachodzie i dziennikarzami południowo-amerykańskimi, kursuje między Paryżem, a Genewą, „przekonuje i udziela „dobrych, nieobowiązujących rad" egzekutywie FIFA itp. Monsieur Fuchs ma specjalny fundusz, którego używa na przełamywanie oporów i montowanie odpowiedniej aureoli reklamowej dookoła mistrzostw.

Zdawać by się mogło, że monsieur Fuchs będzie miał dosyć łatwe zadanie w warunkach marshallowskiego sportu w Europie Zachodniej. Ale wprost przeciwnie. **Im bliżej rozgrywek eliminacyjnych, tym więcej wątpliwości zaczynają żywić kraje uczestniczące w pucharze.** Wątpliwości te są rozmaitego rodzaju, ale największe obawy wywołuje sprawa „klimatu sportowego" w Brazylii. Zaczyna niektórym działaczom sportowym świtać myśl, czy przypadkiem cały puchar. J. Rimeta nie jest po prostu pułapką dla naiwnych, pułapką, która wykaże niezwyciężoność południowo amerykańskiego footballu, a która przyniesie europejskim uczestnikom kompromitację moralną i być może poważne szkody materialne.

Delikatne te obawy podsumował wpływowy we Francji dziennik „France - Football", który ostatnio napisał: **„Odnosi się wrażenie, że piłkarstwo południowo - amerykańskie będzie chciało wykorzystać rozgrywki pucharowe dla wykazania swej supremacji nad europejskimi przeciwnikami, przede wszystkim nad Anglikami. Czyż w takiej atmosferze możemy spodziewać się, że rozgrywki odbywać się będą w przyjaznym „sportowym klimacie"?**

Oczywiście, że nie! Odmowa udziału w mistrzostwach szeregu potęg piłkarskich z ZSRR, Węgrami i Danią na czele również dała dużo do myślenia rozsądniejszym działaczom piłkarskim na Zachodzie. Napróżno mr. Fuchs, który jedzie na dywersji jugosłowiańskiej chciał przedstawić tę absencję jako bojkot polityczny. Kraje te nie biorą udziału w pucharze Rimeta, przede wszystkim dlatego, że zdają sobie sprawę z kulisów tej imprezy i z tego, że nie ma ona żadnej albo prawie żadnej sportowej wartości.

Wie o tym doskonale również i senior Castello Branco, milioner brazylijski, który jest prezesem brazylijskiego zw. piłki nożnej i który w obawie o dalsze absencje składa raz po raz oświadczenia, że „Brazylia nie będzie nalegała na udział piłkarzy radzieckich w pucharze" i że „FIFA, na czele której stoją wspaniali dyplomaci (sic) nie popełni omyłki zapraszania do Pucharu piłkarzy państw słowiańskich" (!).

To „ratowanie" własnego zabrudzonego oblicza" jest bardzo nie przekonywujące. Związki piłkarskie zachodniej Europy wolałyby usłyszeć coś więcej raczej o stosunkach w piłkarstwie brazylijskim. Bo, że „w piłkarskim państwie nad Amazonką źle się dzieje", o tym wiedzą dobrze i w Paryżu i w Londynie i w Rzymie i we Wiedniu. Ostatnio cała prasa francuska z małymi wyjątkami zamieściła szereg niepokojących wzmianek o zachowaniu się brazylijskiej publiczności na meczach i o brazylijskich sędziach. Była to odpowiedź na oświadczenia prasy brazylijskiej, a mianowicie „Jornal dos Sports", „O Globo" i inne, oświadczenia mniej więcej w ten deseń: „Brazylia ma najidealniejsze miejsce dla rozgrywania mistrzostw świata, „Najlepsza publiczność piłkarska to Brazylijczycy", „Najobiektywniejsi sędziowie to Brazylijczycy" itp.

„France Football" zdenerwowany tymi peanami przypomniał: W meczu pierwszoligowym na boisku klubu „Buen Socceso" widzowie, niezadowoleni z orzeczeń sędziego, wdarli się na pole i złamali mu podstawę czaszki i cztery żebra.

A teraz kwiatek z meczu międzypaństwowego: Brazylia — Argentyna: Brazylijczycy złamali nogę jednemu z zawodników argentyńskich. Ponieważ mecz toczył się w Buenos Aires, więc piłkarze argentyńscy rzucili się na swych brazylijskich kolegów z pomocą „patriotów" z publiczności i... policji, pobili i wyrzucili jedenastkę brazylijską ze stadionu, a gdy po kilku godzinach Brazylijczycy próbowali przemknąć się chyłkiem do garderoby, patrole policyjne zaalarmowały kibiców, którzy zbombardowali przyszłych mistrzów świata butelkami i cegłami. Pomyślmy, że to działo się w czasie meczu jakiejś C klasowej drużyny, ale na piłkarskich „Derbach" Kontynentu. Czy jedenastka europejska, która „ przeżyje" eliminacje w Europie może liczyć na lepsze przyjęcie w Rio de Janeiro, w San Paulo, czy w idylicznym Porto Allegro?

Prasa europejska przypomina również, że przecież na wniosek p. Branco minister spraw wewnętrznych polecił otoczyć wszystkie ligowe boiska wysokimi, solidnymi płotami, które jednak rozwścieczona publiczność często przy akompaniamencie specjalnych orkiestr bębniarzy, jacy obowiązkowo znajdują się na każdym meczu, bierze szturmem (ostatnio w San Paulo).

Czy odpowiada prawdzie fakt rozesłania przez ministra spraw wewnętrznych do wszystkich komisariatów policji okólnika o konieczności zachowania przez strażników porządku obiektywności na meczach i grożący surowymi karami aż do usunięcia ze służby włącznie tym, którzy będą pomagali nieodpowiedzialnym kibicom w awanturach na boisku. Czyż policja brazylijska nie przeprowadza często przed wejściem na stadion rewizji osobistej wśród publiczności w poszukiwaniu za kastetami, butelkami, pałkami, a nawet bronią palną, jako najlepszym „argumentem" na wygrywających graczy przeciwnika? Przed jednym z meczów w Porto Allegro rewizja taka dała następujący wynik: 45 kastetów, 265 pałek, 123 sztuki broni palnej skonfiskowanych u kibiców.

A teraz osobny rozdział to **SĘDZIOWIE POŁUDNIOWO- AMERYKAŃSCY,** którzy w 70 proc. będą prowadzili zawody półfinałowe. Jeden z dzienników angielskich **(Sunday Times)** przytacza opinię kilku sędziów angielskich, którzy na zaproszenie seniora Branco mieli przez sześć miesięcy pracować w Brazylii nad podniesieniem poziomu sztuki sędziowania meczów piłkarskich. Żaden ze szlachetnych gentlemanów brytyjskich nie wytrzymał dłużej niż dwa miesiące. Byli oni obiektami brutalnych ataków kibiców, otrzymywali listy z pogróżkami i w rezultacie cieszyli się, że cali opuszczają „obiecaną ziemię piłkarzy".

„France Football" ujawnia zaś, że sędziowie brazylijscy stosują dowolnie przedłużanie i skracanie czasu na meczach i że w ich rękach 90 minut staje się wartością bardzo względną i elastyczną zależnie od tego, czy drużyna, z którą sędzia jest związany wygrywa, czy przegrywa. W ostatnich dniach na meczach ligowych wprowadzono więc podwójne sprawdzanie czasu.

O tym wszystkim pisze się na Zachodzie otwarcie i stąd obawa i niepokój mr. Fuchsa i jego dywersje propagandowe. Kandydaci zaś na jazdę do Brazylii zaczynają zastanawiać się, czy wrócą cali z zaoceanicznej wyprawy.

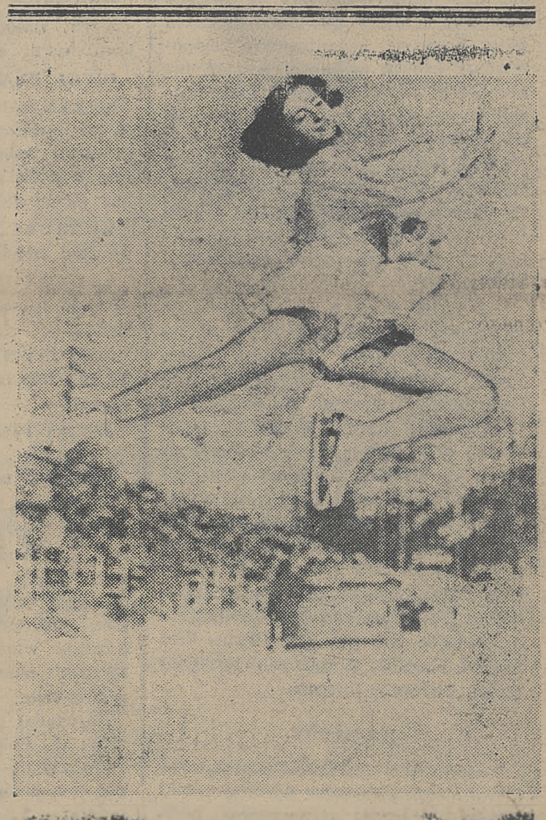
Ofiarami **W GRUPIE I** będą: strefa europejsko - wschodnia: **Austria,** o ile wygra ze zwycięzcą meczu Turcja — Syria; Francja ze zwycięzcą spotkania Jugosławia — Palestyna, **Szwajcaria,** która powinna pokonać Luksemburg, by grać z Belgią. **Szwecja** o ile pokona zwycięzcę spotkania Finlandia — Irlandia; **Hiszpania,** która walczy z „bratnią" Portugalią, **Anglia,** która rozprawi się ze Szkocją. i **Półn. Irlandia,** która powinna pokonać Walię.

W STREFIE POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKIEJ „uprzywilejowanej" do finału na sześć krajów zgłoszonych przejdzie aż cztery: Argentyna, Chile, Boliwia, Urugwaj, Peru i Ekwador. Z grupy europejskiej wchodzi z 18 krajów tylko siedem. (!)

W STREFIE PÓŁNOCNO - AMERYKAŃSKIEJ USA, Kuba i Meksyk wyłonią dwa teamy.

W GRUPIE CZWARTEJ AZJATYCKIEJ Burma Indie i Filipiny walczą o prawo wysłania do Rio jednego zespołu. Indochiny z jazdy zrezygnowały.

W dniach od 24 czerwca do 16 lipca 1949 roku w Rio, w San Paulo, w Porto Allegro będzie odbywała się „rzeź niewiniątek". Brazylijczycy ze swą najlepszą na świecie publicznością, najlepszymi na świecie sędziami i najkarniejszymi na świecie piłkarzami" ostrzą już w tym celu... kastety, butelki, broń białą itp.



ALTWEGG (Austria)

EGZAMINY ZAKOŃCZYŁY

I-szy kurs trenerów w Katowicach



Płk. HENRYK CZARNIK

KATOWICE. Tygodniowy kurs weryfikacyjny trenerów i instruktorów piłkarskich z udziałem wielu najlepszych niegdyś piłkarzy Polski zakończył się uroczyście w ub. sobotę w Wojewódzkim Ośrodku WF w Katowicach.

Pod okiem trenerów PZPN: **Kuchara, Koncewicza, Forysia i Drabińskiego** uczestnicy kursu zapoznali się z nowymi metodami prowadzenia treningów, zunifikowaną teorią piłki nożnej i polskiej szkoły piłkarskiej, oraz z zadaniami wychowawczo - społecznymi i polityczno - ideologicznymi.

Na zakończenie kursu odbyły się **ustne i piśmienne egzaminy** przed komisją unifikacyjną, której skład poza trenerami PZPN **tworzyli z ramienia GUKF dyr.** Kisieliński, z ramienia PZPN — Krug i z ramienia PZPR — red. Traczewski.

Wyniki egzaminów z wnioskami komisji egzaminacyjnej przekazane zostaną PZPN, który z kolei przedstawi kandydatów do GUKF dla zatwierdzenia.

Uczestnicy kursu, którzy na mocy złożonych egzaminów zdobyli tytuły trenera względnie instruktora otrzymają państwowe dyplomy, uprawniające ich do prowadzenia pracy trenerskiej i instruktorskiej w terenie.

Po egzaminach **odbyło się pożegnalne zebranie w pięknie udekorowanej sali Wojewódzkiego UKF, podczas którego przemawiali zastępca dyr. Wojew. UKF Cieśliński, wiceprezes PZPN Krug i trener Foryś.**

Mówcy podsumowali wyniki kursu, jego osiągnięcia i jego historyczne znaczenie. W imieniu kursistów zabrał głos starosta kursu (b. gracz Warszawianki) — **GAZUR,** który w serdecznych słowach podziękował GUKF i PZPN za zorganizowanie kursu, a wykładowcom za ich pełną poświęcenia pracę.

Ob. Gazur podkreślił, że kurs umożliwił wszystkim kursistom zapoznanie się z nowoczesnym usystematyzowanym szkoleniem, **zapewniając, że uczestnicy nabyte** na kursie wiadomości postarają się wszczepić na swych odcinkach pracy oddanym ich opiece piłkarzom.

• • •

Korzystając z krótkiego pobytu w Katowicach przedstawiciela GUKF ppłk. **CZARNIKA,** który służbowo wizytował kurs, zwróciliśmy się do niego z prośbą o wyrażenie opinii o celowości kursu.

„Poziom kursu przeszedł moje oczekiwania. Jest to kurs, którego rzeczowość i celowość nie może ulegać wątpliwości. Odniosłem jak najpozytywniejsze wrażenie z kursu. Stanowi on duży krok naprzód w rozwoju piłkarstwa polskiego. Kursy takie przydałyby się i w innych działach sportu, przede wszystkim w hokeju i chciałbym by hokeiści pierwsi poszli za dobrym przykładem piłkarzy"

— ★ —

Uczestnicy po egzaminach końcowych rozjechali się, by opróżnić miejsca na nowy miesięczny kurs instruktorów piłkarskich.

Kurs instruktorów rozpoczął się 22 bm. i zakończy się 10 lutego br. Również i ten kurs organizował PZPN w porozumieniu z GUKF i jego uczestnicy poddani zostaną na jego zakończenie egzaminowi przed komisją unifikacyjną, powołaną przez GUKF.

Na kurs instruktorski na wniosek okręgów powołano 49 kandydatów. Oto ich nazwiska:

BIAŁOSTOCKI OZPN: Szpiczko Henryk — ZMP Białystok.

POMORSKI OZPN: Świątkowski Edmund — BKS „Polonia" Bydgoszcz, Nawrocki Alojzy — ZZK „Wisła" Grudziądz, Urbański Jan — BKS „Polonia" Bydgoszcz, Czapara Józef —

DOLNO-ŚLĄSKI OZPN: Staniszewski Tadeusz — ZZK „Odra" Wrocław, Woźniak Artur — ZMP „Orzeł" Ząbkowice, Anioł Marian — BZKS „Polonia" Świdnica, Mokrzycki Jan — ZZK „Odra" Wrocław, Paczyński Leopold — ZKS Budowlani Wrocław.

RZESZOWSKI OZPN: Skwarczewski Stefan — ZKSMTZL Rzeszów.

KRAKOWSKI OZPN: Dudek Tadeusz — RKS Grzegorzewski, Masłaj Jan — BKS Bochnia, Rychlik Jan — RKS Czarni, Pirich Rudolf — RKS Tarnovia, Szczurek Stefan — DZKS Jedność w Libiążu, Szczerbiński Marian — OMTUR Wadowice. Kopiński Jerzy — KS Miechów, Giergiel Władysław — TS Dalin Myślenice.

LUBELSKI OZPN: Zieliński Mikołaj — WKS Lublinianka, Rudnicki Władysław — ZKS Drukarz

POZNAŃSKI OZPN: Maślak Stanisław — BZKS Dąb Poznań, Breja Stefan — WKS Kadra, Jarnuszkiewicz Edward — WŻKS Admira Poznań, Porada Leon — ZKSM Cegielski, Włodarczyk Józef — KS Głuchoniemi.

KIELECKI OZPN: Ksel Tadeusz — ZSPS Tęcza, Krygiel Wacław — SKS Starachowice, Sułek Jan — ZKS Zeork Skarżysko, Lipiński Stefafn — ZS Gwardia Kielce.

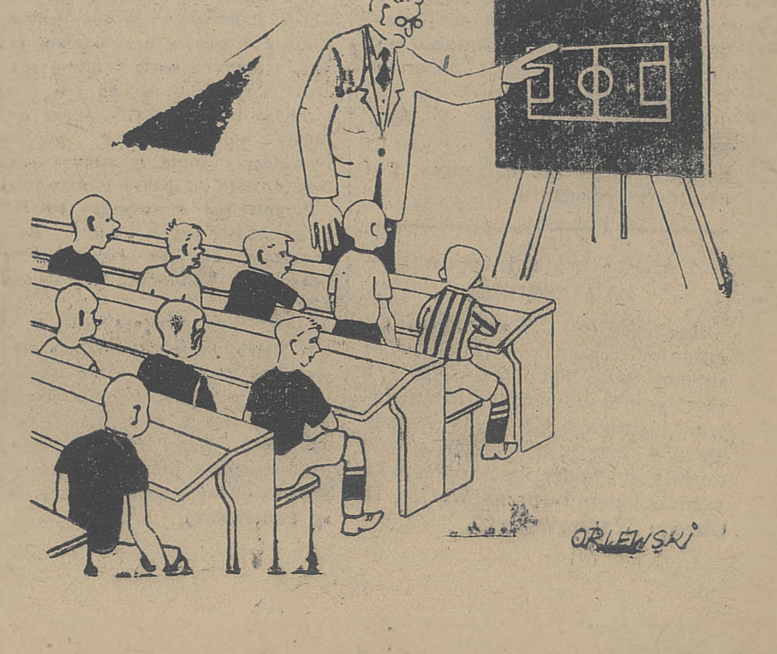
ŚLĄSKI OZPN: John Wiktor—Siemianowiczanka, Żyłka Jan — ZKSM Batory, Piec Ryszard — ZKSM Naprzód Lipiny, Kuczka Erwin — HKS Barbara Wyzwolenie Chorzów, Sitko Alojzy — KS ZMP Siła Cieszyn, Pruski Zygmunt — WŻZKS Biała Lipnik. Pogodzik Erwin—Podokręg rybnicki, Mandrala — GZKS Kop. Katowice.

WARSZAWSKI OZPN: Szymański Władysław — ZKS Mechanik Pruszków, Maszner Stanisław — ZZK Polonia Warszawa, Kuczyński Wacław — ZKS Drukarz Warszawa, Jordan Andrzej — ZKS Pocztowiec Warszawa, Musiał Henryk—ZKS Warszawianka.

PRZEMYSKI PODOKRĘG P. N.: Maciużyński Zdzisław — ZKS Elektro Stalowa Wola.

GDYŃSKI OZPN: Chmielarski Mikołaj — ZZK Grom Gdynia, Bartolik Czesław — ZKS Union Gdynia, Podlewski Józef — SZKS Letniewo Gdańsk.

W KATOWICACH POWSTAŁA POLSKA SZKOŁA PIŁKARSKA"



W „SPINDLU" WSZYSTKO GOTOWE

SEZON ZIMOWY POD ZNAKIEM VIII SAZH

S A Z H to ósme zimowe akademickie mistrzostwa świata.

pod znakiem tych czterech literek, układających się w kabalistyczne zaklęcie żyje od kilku dni cała Czechosłowacja i cała młodzież akademicka świata.

W tym roku los ich do ostatniej chwili znajdował się pod znakiem zapytania. Najpierw **rezygnacja Finlandii**, ogłoszona w ostatniej chwili, później gdy Czesi podjęli się organizowania imprezy — fatalna **pogoda** która przekreśliła wszelkie narciarskie plany w grudniu i styczniu zaciążyły nad ósmymi mistrzostwami.

Czescy organizatorzy jednak nie załamali rąk. Konsekwentnie kontynuowali przygotowania do Igrzysk w Spindlerowym Młynie. Dziś już te przygotowania są zakończone i Spindlerowy Młyn „zapięty na ostatni guzik" na 5 dni przed rozpoczęciem Igrzysk czeka na około pięciuset zawodników z 12 krajów, którzy walczyć będą w dniach od 29. stycznia do 6. lutego o mistrzowskie tytuły VIII Olimpiady młodzieży studenckiej i o 120 złotych, 50 srebrnych i 50 bronzowych medali, wybitych przez państwową mennicę CSR.

Wysiłek organizacyjny przedstawia się okazale. Organizatorzy musięli przede wszystkim dostosować urządzenia w Spindlerowym Młynie do zakrojonej na skalę światową imprezy.

Trzeba było poszerzyć i powiększyć tereny narciarskie, stadion w Św. Petru, który będzie centralnym miejscem Igrzysk, lodowisko, tor łyżwiarski itp. Zbudowano nowe składane trybuny, z których każda pomieści ponad 300 widzów, oraz trybunę honorową na 230 osób.

Urządzenia telefoniczne, telegraficzne i radiowe są dziełem specjalnej brygady łączności armii czechosłowackiej. Założono dwie stacje ultrakrótkofalowe, które połączą Spindlerowy Młyn ze wszystkimi terenami zawodów. Oddział ten podejmie w razie konieczności walkę ze śniegiem, gdyby miało w tym roku dojść do śniegowej klęski, jaka miała miejsce na Olimpiadzie w St. Moritz.

15,000 OBIADÓW DZIENNIE.

Zawodnicy i publiczność będą zakwaterowani w 21 hotelach, które dziennie będą wydawały 15 tysięcy obiadów, z takim bowiem napływem gości liczą się organizatorzy. Odpowiednie zapasy żywności zostały już porobione. Nowością będzie duża ilość mrożonych owoców i jarzyn. Specjalne pociągi i flotylla autobusów utrzymywać będzie komunikację między Spindlerowym Młynem a resztą CSR. 40 dziennikarzy zagranicznych i około 50 krajowych będzie sprawowało prasową obsługę ósmej studenckiej Olimpiady.

Nie zapomniano o odpowiednim oświetleniu terenów sportowych 50 reflektorów oświetla lodowisko hokejowe, założone na dawnych kortach tenisowych. System megafonów i wzmacniaczy obsługuje stadion, lodowisko, oraz wielką skocznię Massarykową w Divcich Lawkach. Rozwiązano również estetyczny aspekt terenów sportowych: 52 jedenasto- i ośmiometrowych masztów przykrytych flagami CSR i 53 krajów członków Międzynarodowej Federacji Młodzieży Pracującej tworzą szpaler ku centralnym terenom sportowym. Estetyczne plakaty w czterech językach głoszą otwarcie Igrzysk.

NAGRODY.

Zawodnicy i „officielle" otrzymają artystycznie wykonane odznaki uczestnictwa. Nagrody przyznawane będą tylko w formie medali złotych, srebrnych i brązowych, a jedyny wyjątek stanowi specjalna nagroda premiera Zapotockiego, która otrzyma ten związek studencki, który poświęcił najwięcej starań w celu wysłania ekipy swego kraju na VIII Igrzyska Akademickie.

PROGRAM ARTYSTYCZNY.

Bardzo bogato przedstawia się program artystyczny. Koncertować będzie 40-osobowy zespół państwowego Konserwatorium, a oprócz tego na specjalnym wieczorze międzynarodowej solidarności wystąpią amatorskie zespoły artystyczne krajów uczestniczących w Igrzyskach.

KARNAWAŁ NA NARTACH.

Najweselszą imprezą będzie „karnawał na nartach", odtworzony przez uczestników obozu dla instruktorów narciarskich i połączony z zabawą kostiumową.

W zarezerwowanym dla uczestników Igrzysk kinie w hotelu Spindlerowy Młyn będą wyświetlane najlepsze filmy francuskie, czeskie, radzieckie, amerykańskie z polskim obrazem **„OŚWIĘCIM"** na czele. Zawody będą filmowane przez ekipę filmu czeskiego, oraz przez filmowców radzieckich, specjalnie przybyłych do Spindlerowego Młyna.

PROGRAM SPORTOWY.

Jeżeli chodzi o najważniejszą stronę sportową Igrzysk, to po uroczystym ich otwarciu w dn. 30 bm, o godz. 11 rano przypuszczalnie przez premiera Zapotockiego, min. spr. zagr. Clementisa, min. oświaty Nejedly, min. poczt Neumana i min. obrony narodowej gen. Svobodę rozpoczną się właściwe zawody.

Program narciarski obejmuje:

KONKURENCJE ZJAZDOWE:

zjazd, slalom specjalny, slalom do kombinacji, kombinacja alpejska.

BIEGI PŁASKIE:

bieg na 18 km. (mężczyźni), bieg na 30 km. (mężczyźni), bieg na 10 km (kobiety), kombinacja norweska, sztafeta 4 x 10 km. (mężczyźni), czwórbój narciarski (mężczyźni).

KONKURS SKOKÓW otwartych na Skoczni Massarykowej.

ZAWODY HOKEJOWE rozegrane systemem punktowym (każdy z każdym).

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE: biegi na 500 m., 1500 m., 3000 m., 5000 m. (mężczyźni).

JAZDA FIGUROWA na lodzie.

START 11 PAŃSTW PEWNY.

Dotychczas udział zawodników 11 państw jest pewny: ZSRR, Belgia, Francja, Anglia, Bułgaria Jugosławia, Węgry, Polska, Finlandia, Rumunia i CSR. Przypuszczalnie przyjadą studenci włoscy i holenderscy, a ostatnie wiadomości z „frontu VIII Igrzysk" mówiły o narciarzach amerykańskich.

Najwięcej uczestników zgłosili Węgrzy: 62, Polska — 32, Francja — 23, Jugosławia — 12, Bułgaria — 11, Belgia — 4, Rumunia — 10, najmniej Finlandia — 2.

SZANSE.

W niektórych konkurencjach startują zawodnicy, reprezentujący klasę olimpijską czy europejską. Tak np. Węgrzy wysyłają na zawody łyżwiarskie siostry Kekesy i Kiraly.

Bardzo silna stawka narciarzy przyjeżdża z Polski, Jugosławii, Francji i Węgier.

W hokeju pierwsze miejsce powinno przypaść Czechom, w łyżwiarstwie — Węgrom. W ekipie radzieckiej przyjadą również zawodnicy nieakademicy, którzy będą startowali na zawodach pokazowych.

JAK TO BYŁO W DAVOS.

Polscy narciarze mają już piękną powojenną polską kartę w akademickich mistrzostwach świata. Na VII Igrzyskach w Davos w r. 1947 po raz pierwszy po wojnie spróbowaliśmy naszych sił w sporcie narciarskim na arenie międzynarodowej. wysyłając pod wodzą Orlewicza młodą ekipę. Niestety zaraz po przybyciu do Davos jedyna narciarka Bujakówna uległa fatalnemu wypadkowi na treningu, łamiąc nogę. Odpadł również z powodu kontuzji Kozak.

Kluczową konkurencją zawodów była **sztafeta 4 x 10 km.**, która na Igrzyskach tradycyjnie jest najwyżej punktowana. Pierwszą zmianę wygrał Karczmarczyk, na drugiej Samek przyszedł na trzecim miejscu, na trzeciej Dziedzic potrafił znowu wysunąć się na czoło, a Orlewicz na ostatniej zmianie powiększył prowadzenie i wygrał sztafetę. Polscy biegacze zdobyli za sztafetę cztery złote medale, a dzięki dalszym sukcesom m. in. dobrym wynikom na 18 km. uzyskali ostatecznie **drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej i wicemistrzostwo drużynowe świata.**

Udział więc Polaków w VII Igrzyskach był dużym sukcesem i sportowym i propagandowym i stanowił bezpośrednie nawiązanie do wielkich tradycji polskiego narciarstwa z przed wojny.

Tak wiec polscy narciarze w „Spindlu" będą bronili poważnej pozycji i dorobku. Ekipa nasza jest liczna i obejmuje wszystkich tych sportowców akademików, którzy w sportach zimowych mają coś nie coś do powiedzenia. Życzymy naszym zawodnikom, by powtórzyli sukces z Davos.

* * *

VIII Światowe Igrzyska Akademickie odbywają się w momencie, gdy każda manifestacja, również i sportowa o charakterze i wydźwięku międzynarodowym ma poważne znaczenie, jako wyraz i dowód przyjaźni i solidarności ludzi, mówiących różnym językiem i żyjących w różnych warunkach i ustrojach którzy jednak zawsze znajdują wspólny język pokoju i wolności.

Tak pojmują Igrzyska ich organizatorzy, a wszyscy uczestnicy zdają sobie sprawę, że młodzież akademicka jest przede wszystkim powołana do krzewienia idei pokoju, bezpieczeństwa, wolności i równości wśród młodzieży całego świata.

VIII SAZH niewątpliwie spełnią również i to swoje zadanie, a dla uczestników Igrzyska w popularnym „Spindlu" będą nie tylko wielkim przeżyciem, ale i egzaminem międzynarodowej przyjaźni i woli współżycia.

J. B.

OMEN NOMEN



Prasa sportowa wytyka Antkiewiczowi porażkę z Wytykiem

TRZEBA PŁACIĆ PODATEK DOCHODOWY

Kraków (tel.) Główny Urząd Kultury Fizycznej pismem z dn. 30 grudnia 1948 zawiadomił, że Związki i Kluby Sportowe obowiązane są do przedkładania zeznań płatności podatku dochodowego od imprez sportowych.

Interwencja Gł. Urz. Kultury Fiz. o zmianę dekretu o podatku dochodowym nie osiągnęła pomyślnego rezultatu.

CYGANIK (Legia Warszawa) — ZAWIESZONY!

Kraków. (tel.) Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiadomił Krakowski OZPN o zawieszeniu zawodnika Stanisława Cyganika z KS Legia Warszawa i o przeprowadzanych równocześnie dochodzeniach przeciwko wymienionemu przez W. G. i D. **Okręgu Warszawskiego.**

12 czy 14 drużyn

W KLASIE PAŃSTWOWEJ

WISŁA RÓWNIEŻ POPIERA WNIOSEK TARNOVII

KRAKÓW. Jak już donosiliśmy w numerze poniedziałkowym SPORT-u KOZPN wnosi na Doroczne Walne Zebranie PZPN wniosek o powiększenie liczby klubów Klasy Państwowej do 14-tu i pozostawienie w niej Tarnovii oraz Garbarni.

Wniosek opracowany został w dwu wariantach i wraz z uzasadnieniem wygląda następująco:

1) Zmienia się system rozgrywek w Klasie Państwowej w ten sposób, że Klasa Państwowa liczy ogółem 14 drużyn, z których dwie ostatnie rok rocznie wypadają, a na ich miejsce wchodzą dwie drużyny, które na zasadzie obowiązujących przepisów, wywalczyły sobie w drodze rozgrywek dojście do Klasy Państwowej.

Przepis ten obowiązuje od 1948 r. w związku z czym anuluje się poprzednio na ten temat powziętą uchwałę Walnego Zgromadzenia PZPN.

EWENTUALNIE

2) Klasa Państwowa składa się ogółem z 16 drużyn. W skład Klasy Państwowej w 1949 r. wchodzi 14 drużyn, które w 1948 r. brały udział w rozgrywkach Klasy Państwowej, oraz dwie drużyny, które na zasadzie rozgrywek zdobyły sobie wejście do Klasy Państwowej.

Rozgrywki w tak powiększonej Klasie Państwowej, odbywają się w dwóch grupach, losowanych raz na dwa lata przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. W każdym następnym roku po losowaniu WG i D. PZPN zestawia grupy z drużyn, które w roku poprzednim ze sobą nie grały i w drodze losowania ustala, do jakiej grupy wchodzą drużyny, które wywalczyły sobie dojście do Klasy Państwowej.

Rokrocznie mistrzowie grup rozgrywają między sobą zawody na zasadach rewanżowych o mistrzostwo Polski i po jednej z każdej grupy wypadają drużyny, które w grupie tej znalazły się na ostatnim miejscu. W ich miejsce wchodzą drużyny, które uzyskały mistrzostwo grupy I i II — Ligi.

UZASADNIENIE.

Ad 1. W wyniku rozgrywek przeprowadzonych w 1948 r. „Tarnovia" wyeliminowana została z Klasy Państwowej w sposób zupełnie nieprzekonywujący Na ostatnich zawodach, rozegranych w dniu 28 listopada 1948 r. w Bytomiu z tamt. RKS „Polonia" — „Tarnovia" wyrównała do stanu 1:1.

Bramka wyrównująca uznana została przez sędziego głównego a dopiero na skutek interwencji sędziego bocznego, pierwotna decyzja sędziego głównego zmieniona została na niekorzyść Tarnovii.

Okoliczność, że bramka strzelona przez „Tarnovię" była prawidłowa, znalazła potwierdzenie w sprawozdaniu delegata Polskiego Kolegium Sędziów p. Kmiecińskiego.

Odmienna decyzja sędziego, a także nieuwzględnienie wniesionego na ten temat protestu, krzywdzi wybitnie „Tarnovię", która na skutek różnicy jednej bramki i jednego punktu zmuszona była opuścić szeregi Klasy Państwowej.

Krzywdę tę naprawić może jedynie proponowana ad 1) zmiana systemu rozgrywek, zwłaszcza, że i RKS „Garbarnia" wynikami osiągniętymi na boisku, udowodniła w ciągu minionego roku, że na pozostanie w Klasie Państwowej w pełni zasługuje.

Ad 2. Gdyby wniosek ad 1) nie uzyskał aprobaty i potrzebnej większości, na tę ewentualność „Tarnovia" proponuje zmianę systemu rozgrywek w Klasie Państwowej, w sposób podany ad 2)

Wniosek ten znajduje uzasadnienie niewątpliwie we fakcie, że rok 1948 był okresem eksperymentalnym dla nowo utworzonej Klasy Państwowej. W toku rozgrywek zostało niewątpliwie stwierdzone, że poziom gry wśród uczestników Klasy Państwowej wyrównuje się, czego najlepszym dowodem, minimalne różnice od szóstego miejsca tabeli w dół i choćby ostatnie osiągnięcia RTS „Widzew".

Proponowany system w ostatecznym bilansie zmniejsza ogólną ilość zawodów mistrzowskich dla poszczególnych drużyn, przez co daje możność wykorzystania wolnych terminów dla zawodów towarzyskich, zawodów międzyokręgowych i międzypaństwowych.

W ten sposób drużyny będą mogły także wykorzystać odpowiednio przerwę letnią na odpoczynek i w sumie nie będą ulegały przemęczeniu.

nie będą ulelgały przemęczeniu

WNIOSEK WISŁY NA WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OZPN

Kraków. (tel.) Na roczne Walne Zgromadzenie Krak. OZPN — TS Wisła zgłosiła następujący wniosek:

1) Zawody piłki nożnej mogą się jedynie odbywać w czasie: najwcześniej od połowy marca do najpóźniej połowy listopada z czterotygodniową przerwą wakacyjną od połowy lipca do połowy sierpnia

2) żaden zawodnik nie może brać udziału więcej aniżeli w 40 zawodach w ciągu jednego sezonu.

3) Polski Związek Piłki Nożnej ustanowi nagrodę dla najbardziej fair grającej drużyny tak w I-ej jak w II-ej Klasie Państwowej. (oddzielnie) 4) **ZKS Garbarnia i TS Tarnovia zalicza się jako 13 i 14 drużyny do I-ej Klasy Państwowej.**

5) Kluby uzyskują 50 proc. zniżkę od wszelkich podatków, opłat skarbowych i komunalnych jak również 33 proc. zniżki kolejowej przy wszelkich przejazdach na zawody.

6) Należy klubom umożliwić jaknajczęstszy kontakt sportowy z zagranicą, a w szczególności z ZSRR.

ATMOSFERA w Krakowskim świecie sportowym musi być oczyszczona

Kraków. (tel.) Jak donosi „Echo Krakowa" Sekcja Sportowa KW PZPR, nowego ośrodka dyspozycyjnego dla spraw sportu na terenie województwa krakowskiego ścigać będzie wszelkimi dostępnymi władzom środkami prawnymi w sposób bezwględny autorów oszczerczych anonimów, przesyłanych ostatnio masowo do Wydziału Sportu przy OKZZ.

Autorzy oszczerczych anonimów nie są tak trudni do zdekonspirowania, jak się to pozornie wydaje.

Atmosfera w krakowskim świecie sportowym musi być **oczyszczona.**

PANOPTICUM »SPORTU«

Pedro Paseno biegnie w krainę wiecznego życia

Najdłuższy bieg świata? Maraton? Nie! Bieg wazów? Pomimo swoich ośmdziesięciu kilometrów długości również nie! Bieg łyżwiarski poprzez nadmorskie jeziora Holandii (140 km)? Również nie? A więc?

Najdłuższą i najbardziej męczącą konkurencją sportową ze wszystkich nam znanych jest bieg „Tarahumara" w Meksyku. Jego trasa wynosi 225 mil czyli w przeliczeniu na kilometry: **360 kilometrów.** Trasa biegnie przez północny Meksyk aż do położonego w stanie Texas miasta El Paso. Bieg na tak fantastycznej długiej trasie ma swoje źródło w wierzeniach religijnych ludów, które niegdyś zamieszkiwały Środkową Amerykę i był formą oddawania czci bogowi słońca. Jego uczestnicy odbywali w ten sposób „podróż w krainę wiecznego życia".

Bussinesmani amerykańscy wietrzący w tej imprezie sensację wznowili bieg, który w tym roku wygrał Indianin z plemienia Tarahumara nazwiskiem Pedro Paseno. Przebiegł on dystans 360 km w 45,05,33 godz. Gdy reporterzy otoczyli Pasenę na mecie w El Paso, wypytując go o wrażenia, Paseno krótko odpowiedział: **„Bolą mnie nogi".**

Joe Louis atrakcją cyrku »Dailey Brothers«?

Joe Louis, który jak wiadomo znajduje się w ciężkich tarapatach finansowych i który dopiero w czerwcu może liczyć na znaczniejszy przypływ gotówki po walce o mistrzostwo świata z Ezzardem Charlesem, Lee Savoldem, względnie Joe Walcottem otrzymał ponętną propozycję od największego cyrku amerykańskiego po Barnumie **„Braci Dailey".**

Bracia oferują Louisowi 500.000 dolarów za tournee w czasie od 16 marca do 15 listopada. W czasie tournee Louis dawałby w cyrku w ramach normalnych przedstawień pokazówki, przy czym kontrakt zastrzega, że musiałby walczyć z każdym żywym stworzeniem. „delegowanym" na ring przez właściciela cyrku.

Agent prasowy Louisa oświadczył, że mistrz świata wszechwag rozważa obecnie, czy zgodzić się na tę ofertę. Jeżeli Louis podpisze kontrakt, to spotka po raz pierwszy w swojej karierze czworonożnych przeciwników.

Krótka pamięć panów z »Union Belge«

Jak wiadomo niedawno odbył się w Madrycie mecz piłkarski Belgia — Hiszpania. Tym samym Belgowie pierwsi ze sportowców krajów europejskich (nie licząc Portugalii) zdecydowali się na przełamanie bariery. dzielącej świat uczciwych sportowców od sportowców Falangi i gen. Franco. Mecz ten stanowi pogwałcenie decyzji ONZ. która poleciła wszystkim krajom członkowskim trzy lata temu by wstrzymały się od kultywowania wszelkich stosunków kulturalnych i sportowych z Hiszpanią frankistowską.

Na marginesie tego spotkania warto podkreślić, że ze strony Union Belge organizowali je ludzie którzy w czasie okupacji poparli wysiłki kollaborantów w celu doprowadzenia do skutku meczu Belgia (okupowana) — Niemcy w r. 1942.

Co więcej! Wśród dostojników sportu falangistowskiego, którzy witali Belgów w Madrycie znajdował się b. komendant obozu koncentracyjnego w Miranda, w którym zginęło wielu Belgów, walczących swego czasu w szeregach armii republikańskiej przeciw Franco.

Wśród obecnych na meczu widzów znajdował się znany zdrajca, reksista Pierre Daye, prawa ręka Degrella, którego wydania rząd belgijski naprożno domagał się od gen. Franco. Daye'owi za zdradę kraju grozi kara śmierci. **Leon Degrelle,** który również przebywa w Hiszpanii na meczu wprawdzie nie był obecny, ale niewątpliwie pobłogosławił „z ukrycia" całą imprezę i „krótką pamięć" pp. z Union Belge.

»Najlepszy z menażerów«

Zawodowy świat bokserski poruszyła wiadomość o zerwaniu przez Marcela Cerdana wszelkich stosunków z jego długoletnim menażerem Lucien Rouppem. Dotychczas para Cerdan - Roupp była na Zachodzie uważana za wzorowego boksera i wzorowego menażera. Od 12 lat Roup kierował sprawami Cerdana i „opiekował się" mistrzem. Roupp złożył prasie oświadczenie, że „Cerdan jest niewdzięcznikiem" i niedwuznacznie dał do zrozumienia, że będzie mścił się na swym niedawnym pupilu.

Cerdan oświadczył ze swej strony: „Nie mogę narazie ujawnić powodów mojej decyzji. Przez 12 lat ślepo wierzyłem temu człowiekowi. Dopiero ostatnio zorientowałem się, że stale nadużywał mego zaufania i że jego postępowanie wobec mnie nie było fair. Nie chcę mówić o szczegółach, chyba że Roupp mnie do tego zmusi".

Dobrze poinformowani dziennikarze twierdzą, że Roupp. zdając sobie sprawę, że 34 letni Cerdan nie długo już będzie mógł bronić tytułu mistrza świata, wszedł w kontakt z kilkoma menażerami amerykańskimi, proponując im swoje usługi. To „dzielenie skóry na niedźwiedziu" tym razem nie udało się i przyjaźń skończyła się burzliwą awanturą. Monsieur Roupp, „najlepszy z menażerów" może być szczęśliwy, że nie musiał zapoznać się z pięściami swego expupila.

6-TKA ODRY W POZNANIU

PRZEGRAŁA Z WARTĄ 3:13

POZNAŃ. Jakkolwiek mecz Warty z Odrą był tylko formalnością a zwycięstwo „zielonych" nie ulegało dla nikogo najmniejszej wątpliwości, spotkanie wywołało duże zainteresowanie w Poznaniu.

Może dlatego, że walczyły właściwie dwie drużyny poznańskie (Odra to połowa dawnych zawodników poznańskich), na widowni znalazło się tak dużo publiczności. Mecz sam stał na bardzo słabym poziomie i nie mógł przynieść zadowolenia nawet najmniej wybrednym zwolennikom boksu. Już przed meczem Warta prowadziła 4:0, ponieważ szczeciniacy przyjechali bez wagi muszej i ciężkiej.

Wszyscy zawodnicy Odry reprezentują przeciętność i obok dużych braków technicznych nie mają kondycji na trzecią rundę.

Warta wystąpiła bez Boraka i Szymańskiego.

Wyniki techniczne były następujące:

W wadze muszej Luedke (W) wygrał walkowerem.

W wadze koguciej Jedraszak (W) i Barglel (O) walczyli na remis. Zawodnik Odry był minimalnie lepszy i zasłużył raczej na zwycięstwo.

W wadze piórkowej Sobkowiak (Warta) przegrał ze Stachowiczem (Odra) wysoko na punkty po najładniejszej walce dnia. Stachowicz okazał się najlepszym zawodnikiem drużyny gości. W trzeciej rundzie Sobkowiak ukończył walkę zupełnie groggy.

W wadze lekkiej Skudlarek (W) wygrał przez dyskwalifikację Skaleckiego (Odra). Skudlarek walczył bardzo madrze taktycznie, trzymając stale w przyzwoitej odległości niebezpiecznego przeciwnika. Skalecki nie mogąc wyprowadzić decydującego ciosu, zaczął walczyć nieczysto, otrzymał trzy upomnienia i został zdyskwalifikowany.

W wadze półśredniej występujący po raz pierwszy w tej kategorii Rasiatczak zwyciężył Popowskiego (O). Szczecinanin rozbił sobie w drugiej rundzie łuk brwiowy i przegrał przez techniczny k. o.

W wadze średniej Białecki (W) znokautował w pierwszej rundzie Bubo (O). W pierwszych sekundach po ciosie Buby warciarz znalazł się na chwilę na deskach, ale szybko powstał i po nockdownie do 7-miu bokser Odry został za chwilę znokautowany.

W wadze półciężkiej Franek (W) po wyrównanej walce wygrał na punkty z Sadziszem (Odra). O zwycięstwie Franka zadecydowała jego lepsza kondycja w trzeciej rundzie, która pozwoliła mu na przeprowadzenie „czegoś" w rodzaju końcówki i finiszu.

W wadze ciężkiej Majewski (W) wygrał walkowerem.

Sędziowali w ringu: Sierczewski (Łódź), na punktv: Aniola (Poznań), Nowakowski i Karski (Warszawa).

YMCA — AZS KRAKÓW 34:22 (12:11)

W niedzielę YMCA mimo zmęczenia sobotnimi zawodami z Wisłą pokonała AZS różnicą 12 pkt. Do przerwy gra była równorzędna, dopiero po pauzie YMCA zagrała na „pełnych obrotach", co w sumie przyniosło jej zasłużone zwycięstwo. Punkty dla YMCA zdobyli Zyliński 14, Ulanowski 8, Barszczewski 7, Maciejewski 3, Dowgierd 2. Dla AZS: Kozdrój 13, Lipiński 5, Mizia 3, Bahr 1. Sędziowali Szeretueta i Pachla z Warszawy.

W przedmeczu Wisła — YMCA w spotkaniu o mistrzostwo KOZPR w klasie „A" w piłce koszykowej żeńskiej Cracovia pokonała Krowodrze 27:7 (14:2).

Pięściarze Batorego

w słabej formie

Batory-Cracovia 11:5

CHORZÓW. W ostatnim meczu eliminacyjnym rozegranym w Chorzowie mistrz Śląska Batory rozprawił się w sposób bezapelacyjny z Cracovią, pozbawiając ją tym samym szans na awans do drugiej ligi. Zwycięstwo Batorego, aczkolwiek zasłużone, wypadło nieco za wysoko. Wynik 9:7 lepiej odpowiadałby przebiegowi walk.

Niestety mecz niedzielny w niczym nie przekraczał miernoty bokserskiej. Drużyna Batorego w obecnym zestawieniu nie ma szans na odegranie poważniejszej roli w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Luki w drużynie są tak duże, że nie łatwo je bedzie w najbliższym czasie uzupełnić.

Cracovia zrobiła znaczne postępy ale jej zespół jest bardzo nierówny, a bezsprzecznie najlepszym jej pięściarzem jest Stysiał w wadze półśredniej. Jego walka ze Sznajderem była gwoździem programu. Stysiał nabrał szybkości, walczy dobrze taktycznie, a jego cios z prawej posiada demolującą siłę.

Zupełnie zawiódł przereklamowany Szczerbowski. Nie potrafił on rozwiązać dość łatwych problemów w walce, a zbijanie lewych prostych jest dla niego akcja zupełnie nieznaną. Zawód sprawił także Rapacz. Ten dobrze zapowiadający się pięściarz nie robi żadnych postępów. W niedzielę walczył nieczysto i wierząc w siłe swojego ciosu, zaniedbywał inne momenty sztuki pięściarskiej.

Obok Stysiała, o którym już wspomnieliśmy, wartościowymi „twarzami" w zespole krakowskim są Wszołek w wadze muszej, a przede wszystkim Leja w koguciej. Serce do walki i silny cios zademonstrował ciężki Kapczyk.

Batory niestety zawiódł oczekiwania swoich zwolenników. Pięściarzom śląskim brak zupełnie kondycji, a oprócz tego wyglądają na zaniedbanych technicznie. Tym razem najlepszym ich pięściarzem był chyba SZNAJDER. NOWARA niemógł sobie dać rady z surowym Rapaczem. **BAZARNIK** walczył tak krótko, że nie można wydać sądu o jego formie. Wybitnie podciągnął się Osiecki w wadze muszej. Miłą niespodzianką sprawił Ponanta w wadze lekkiej. Jest on dobry technicznie, ale jego umiejętności nie idą w parze z kondycją.

Jak już wspomnieliśmy, zwycięstwo Batorego wypadło za wysoko. Werdykty w wadze muszej i półśredniej były niekorzystne dla Cracovii. Wszołek zasłużył conajmniej na remis w walce z Osieckim, a Stysiał bezsprzecznie był lepszy od Sznajdra.

Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco:

W wadze muszej Osiecki (Batory) wygrał na punkty z Wszołkiem (Cracovia). Wszystkie trzy rundy upłynęły przy stałej wymianie ciosów. W trzecim starciu silniejszy fizycznie Wszołek uzyskał widoczną przewagę i Osiecki zakończył walkę całkowicie wyczerpany.

W wadze koguciej Rajchert (Batory) przegrał na punkty z Leją (Cracovia). W drugim starciu Leja wykorzystując długość rąk, punktuje pięściarza Batorego z dystansu, a w trzecim starciu posyła Rajcherta prawym hakiem do 8 na deski.

W wadze piórkowej Bazarnik (Batory) znokautował w pierwszej rundzie Liska (Cracovia). Po krótkiej wymianie ciosów Bazarnik łapie Liska koło lin i ciosem w żołądek oraz poprawką w szczękę kończy walkę.

W wadze lekkiej Ponanta (Batory) wygrał na punkty ze Szczerbowskim (Cracovia). Ponanta bardzo ładnie punktuje przeciwnika lewym prostym i przez dwie rundy utrzymuje znaczną przewagę. W trzecim starciu Szczerbowski rusza do ataku, „rozgrywa" przeciwnika, ale ponownie wziął się do dzieła za późno, więc zdecydowanie przegrał.

W wadze półśredniej Sznajder (Batory) nierozstrzygnął walki ze Stysiałem (Cracovia). Pierwsza runda ma przebieg wyrównany. Stysiał walczy w defensywie. W drugim starciu pod koniec rundy wychodzą mu dwa ciosy, które wstrząsnęły Sznajdrem. Ślązak traci oddech i w ostatniej rundzie nie ma już sił gronić stale uciekającego Stysiała. Końcówka należy do pięściarza Cracovii.

W wadze średniej: Nowara (Batory) wygrał na punkty z Rapaczem (Cracovia). Rapacz w pierwszej rundzie dzielnie odgryza się swojemu przeciwnikowi ale począwszy od drugiego starcia, walczy nieczysto, nawet gryzie przeciwnika w zwarciach i idzie stale głową naprzód. W ostatniej rundzie dostaje dwa napomnienia. Dopiero pod koniec trzeciej rundy Nowara uzyskał zdecydowana przewage nad brutalnie walczącym przeciwnikiem.

W wadze półciężkiej Kolonko (Batory) wygrał przez poddanie się w trzeciej rundzie Brezenieckiego (Cracovia).

Obydwaj pięściarze prymitywnie technicznie dostali po 1 napomnieniu.

W trzeciej rundzie kompletnie wyczerpany stałą wymianą ciosów Berezniecki poddał się.

W wadze ciężkiej: Baranowski (Batory) przegrał przez ko w drugiej rundzie z Kapczykiem (Cracovia). Kapczyk silniejszy fizycznie od swojego przeciwnika poszedł na wymianę ciosów. Już w pierwszej rundzie trafił niebezpiecznie Baranowskiego, który poszedł na deski. W drugiej rundzie jeden z ciosów krakowianina dosłownie ściął z nóg Baranowskiego.

Walki w ringu prowadził Masłowski z Poznania, punktowali red. Dal z Warszawy, Łukomski i Freidenberg. Widzów 1000.

DWUDNIOWA REWIA

NARCIARSTWA ŚLĄSKIEGO W WIŚLE

I-szy dzień zawodów

W pierwszym dniu mistrzostw przeprowadzono 4-ry konkurencje: bieg płaski seniorów na 16 km, bieg juniorów na 12 km, oraz bieg pań i dziewcząt na 8 km.

Bieg płaski pań był nowością i został on wprowadzony poraz pierwszy na zalecenie FIS-u, jako konkurencja mistrzowska. W konkurencji tej Rysiówna uzyskała godny podkreślenia czas, 44,45 min.

Biegi męskich ukończyło 49 zawodników bieg pań 8 zawodniczek.

WYNIKI TECHNICZNE PIERWSZEGO DNI MISTRZOSTW BYŁY NASTĘPUJĄCE:

BIEG SENIORÓW NA 16 KM: 1. Oleksa Jan (Barania) 1.22,27, 2. Juzak Józef (SNPTT) Bielsko) 1.23,39 3. Tajner Leopold (Watra) 1.24,07, 4. Haratyk (Barania) 1.25,18, 5. Wieczorek (Szczyrk) 1.25,30.

BIEG PAŃ NA 8 KM: 1. Rysiówna Małgorzata (Związkowiec) 44,45, 2. Szczurkówna (Watra) 50,46, 3. Bulowska (HKN Bielsko) 1.10,55.

BIEG DZIEWCZĄT NA 8 KM: Cieńciałówna (Barania) 49,17, 2) Tajnerówna (Watra) 53,18, 3. Rabinówna (Barania) 54.40.

BIEG JUNIORÓW NA 12 KM: 1. Hećko (Watra) 1.06,49, 2. Krótki (AKN) 1.10,11, 3. Blacha (AKN) 1.10,21 4. Pęcikiewicz (AKN) 1.10.40 5. Tajner (Związkowiec) 1.11.16.

Organizacja zawodów przeprowadzona przez kluby LKS Barania z Wisły i SNPTT Watra Cieszyn była pod każdym względem wzorowa.

✱ Lekkoatleci Górnika Zabrze pilnie przygotowują się do zimowych mistrzostw Śląska i Polski, in tensywnie trenując pod kierownictwem znanego lekkoatlety Chmiela.

✱ Opolski OZPN, przyznał 40 najbardziej zasłużonym działaczom sportowym, odznaki honorowe i dyplomy.

Wśród odznaczonych znajdują się: organizator Opolskiego OZPN płk Jacheć i dyr. WUKF w Katowicach Stefan Kisieliński.

* * *

✱ RKS Atom Głuchołazy, zgłosił swój akces do pionu samorządowców, zmieniając nazwę na ZS Samorządowiec Głuchołazy.

WISŁA - GARBARNIA 10:6

KRAKÓW. Sobotnie towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy Wisłą a Garbarnią przyniosły spodziewane zwycięstwo pięściarzom Wisły 10:6. Wyniki walk były następujące:

waga musza: Wojtysiak (Wisła) pokonał na pkt Czajkowskiego;

waga kogucia: Giergiel (Wisła) znokautował w drugiej rundzie Gaudyna;

waga piórkowa: Gromala (Wisła) wygrał przez poddanie się Surówki w pierwszej rundzie;

waga lekka: Jasiński (Wisła) przegrał przez ko w trzeciej rundzie z Kocajdą;

waga półśrednia: Kaleta (Wisła) wygrał na pkt z Waską;

waga średnia: Majerski (Wisła) przegrał na pkt z Chodorowskim;

waga półciężka: Matula (Wisła) wygrał przez techniczny nokaut;

w wadze ciężkiej: Ryś (Wisła) przegrał na pkt z Pieniążkiem (Groble).

BOKS NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW, (tel. wł.) W meczach o mistrzostwo kl. B Dolnego Śląska uzyskano w ub. niedzielę wyniki:

PODCHORĄŻAK WROCŁAW — LUSTRZANKA WAŁBRZYCH 11:5. ATOM ŚWIDNICA — PAFAWAG 10:6, 12:4. GWARDIA JAWOR — BUDOWLANI WROCŁAW 9:7.

Po dotychczasowych spotkaniach w grupie I prowadzi Gwardia Wrocław, w grupie II Podchorążak Wrocław i w grupie III Odra Nowa Sól.

GAJDZIK JEST RÓWNIEŻ

dobrym hokeistą

BAILDON GROMI AKS W HOKEJU

Baildon —AKS Chorzów 13:3 (7:1, 1:2, 5:0)

CHORZÓW W towarzyskim meczu hokejowym, rozegranym w ub. niedzielę w Chorzowie, ligowy Baildon wysoko pokonał A-klasową drużynę chorzowskiego AKS 13:3 (7:1, 1:2, 5:0)

Goście wystąpili do powyższego spotkania bez Jasińskiego którego z powodzeniem zastąpił Pietrzak. i mieli za wyjątkiem drugiej tercji, kiedy gra była wyrównana, przygniatającą przewagę.

U zwycięzców grą swoją na specjalne wyróżnienie zasłużyli bracia Skarżyńscy w obronie, oraz Bogdol, Wycisk i Wadowski w ataku U pokonanych bardzo dobrze zagrał bramkarz, który uchronił swoją drużynę od wyższej porażki, oraz debiutujący jako hokeista — reprezentacyjny piłkarz Gajdzik.

Bramki dla Baildonu zdobyli: Skarżyński II — 4, Bala, Wadowski. Pietrzek i Bogdol po 2. oraz Kandzia 1, a dla AKS Werner, Gajdzik i samobójcza.

Sędziował poprawnie p. Łazarek z Siemianowic. Widzów około tysiąca osób

Tu Śląsk Opolski

Znany przed wojną bokser śląski Bisias z Rudy Śląskiej, wysłany został na kurs trenerski do Warszawy, po ukończeniu którego obejmie opiekę nad pięściarzami Górnika Zabrze.

✱ Opolski OZT z siedzibą w Gliwicach zrzesza obecnie 7 klubów: Piasta Gliwice, AZS Gliwice, Liniarnię Bytom, Klub Tenisowy Prudnik, Chemika Gliwice, Górnika Zabrze i Hutę Zabrze.

CZĘSTOCHOWA - GEDANIA 10:6

CZĘSTOCHOWA. Drugie spotkanie rozegrała gdańska Gedania w niedzielę z nieoficjalną reprezentacją Częstochowy. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem zespołu gospodarzy. Na usprawiedliwienie Gedanii trzeba jednak zaznaczyć, że wystąpiła ona w składzie mocno osłabionym. Częstochowa oddała 2 pkt. walkowerem na skutek braku pięściarza w wadze ciężkiej.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco

W wadze muszej: Zwierzchlejski (Częstochowa) wygrał na pkt. z Soczewińskim. Począwszy od II rundy zaznaczała się wyraźna przewaga pięściarza Częstochowy.

W wadze koguciej: Szpringel (Częstochowa) przegrał po niecie kawej walce na pkt. z Kleinem (Gedania).

W wadze piórkowej: Delangiewicz (Częstochowa) wygrał wysoko na pkt. z prymitywnym Bernem (Gedania).

W wadze lekkiej: Malik (Częstochowa) nie potrafił stawić skutecznego oporu dużo lepszemu od siebie Zielińskiemu (Gedania) i przegrał w II starciu przez tł. ko.

W wadze półśredniej: Trzepizur (Częstochowa) wygrał na pkt. z Musiałem (Gedania). Ulubieniec Częstochowy nie sprawił zawodu swoim zwolennikom i po dwóch wyrównanych rundach w trzecim starciu dzięki lepszej kondycji rozstrzygnął walkę na swoją korzyść.

W wadze średniej: Berg (Częstochowa) po bardzo słabej walce przypominającej zapasy wygrał nieznacznie na pkt z Rajskim (Gedania)

W wadze półciężkiej: Kubicki II (Częstochowa) wygrał przez t. ko. w III rundzie z Doleckim (Gedania).

W wadze ciężkiej: Białkowski (Gedania) zdobył pkt. walkowerem.

Zawody w ringu prowadził Mikołko punktowali Jonda, Kluczny i Woźniak.

Zawodom przyglądało się 1500 widzów.

ZAKS „METALOWIEC" MIKOŁÓW MISTRZEM METALOWCÓW W TENISIE STOŁOWYM

MIKOŁÓW (les.) W Mikołowie odbył się w ub niedzielę finał dorocznego turnieju oddziału katowickiego Zw Zaw Metalowców w tenisie stołowym, do którego się zakwalifikowały następujące zespoły: ZAKS „Metalowiec" Mikołów, ZKSM „Ferrum" Katowice ZKSM „Siemianowiczanka" ZKS „Union" Katowice i ZKSM „Orzeł" Wełnowiec.

Zwycięstwo odniosła drużyna go spodarzy zwyciężając w decydującym spotkaniu zespół Siemianowiczanki 5:3. Zaznaczyć należy, że Siemianowiczanka wystąpiła w rezerwowym składzie bez Kawczyka i Roboka, którzy znajdują się obecnie na obozie przed mistrzostwami świata w Warszawie.

Tabelka końcowa przedstawia się następująco:

1. ZAKS „Metalowiec"	4	4	20:5	
2. „Siemianowiczanka"	4	3	18:10	
3. „Ferrum" Katowice	4	2	10:13	
4. „Union" Katowice	4	1	7:17	
5. „Orzeł" Wełnowiec	4	0	5:20	

Urbaniak przegrywa

w Opolu z Gądkiem

BZKS ODRA OPOLE — ZKSM BAILDON KATOWICE 9:7.

Urbaniak pokonany przez Gadka.

OPOLE (W. S.) Rozegrany w sobotę mecz bokserski zakończył się pięknym sukcesem drużyny opolskiej, mimo oddania dwóch punktów w. o. Goście prowadzili już 7:3 ale miejscowi zdołali jeszcze spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (Odra na pierwszym miejscu)

PIÓRKOWA — Górniak I został zdyskwalifikowany w III starciu za nieczystą walkę w spotkaniu z Grajcarkiem.

MUSZA — Górniak II zremisował z Szczepańskim po brzydkiej walce.

KOGUCIA — Greń oddał punkty w. o. Madelowi z powodu nadwagi. W wadze towarzyskiej Greń znokautował swego przeciwnika w II starciu

PIÓRKOWA — Jackiewicz po wygranej na punkty w I rundzie z Chmielem został zdyskwalifikowany w II starciu.

Niezrozumiała decyzja sędziego Dziury wywołała burzę protestów.

LEKKA — Zarzycki już w I starciu wygrał przez t. k. o. z Borowczykiem

PÓŁŚREDNIA — Kiszka wygrał pewnie na punkty z Niedzielą.

ŚREDNIA — Okruszkiew ce zwycię... się na punkty nad Kaczmarkiem

W W. PÓŁCIĘŻKIEJ Gadek (Odra) pokonał Urbaniaka (Baildon), mając we wszystkich 3-ch starciach lekką przewagę

W ringu sędziował b. słabo ob. Dziura, na punkty Markowski, Kiapsia i Leśniewski.

BZKS ODRA OPOLE — BRYGADA CZĘSTOCHOWA.

Opole (W. S.) W niedzielę 30 bm w sali przy ul. Chorzowskiej odbędzie się ciekawe spotkanie bokserskie pomiędzy drużyną miejscowej Odry i A-klasowym zespołem Częstochowy Brygada

BZKS ODRA OPOLE WE WŁASNEJ ŚWIETLICY.

Opole (W. S.). Dzięki staraniom Zarządu Powiat. Zw. Zaw. Prac. Przem Budowlanego z ob. Kozłotem na czele BZKS Odra otrzyma w dniach najbliższych własną świetlicę.

BZKS Odra od półtora roku nie posiadał własnego lokalu klubowego co bardzo utrudniało pracę klubu

✱ **Wybrany na Walnym Zebraniu Polonii** — wiceprezesem sportowym prof. Sagański, z powodu nawału zajęć służbowych zrezygnował z tego mandatu. W miejsce jego wiceprezesem sportowym wybrano dyr. Horzelskiego.

✱ **Kios b. trener i działacz klubowy** drohobyckiego Junaka osiedlił się obecnie na terenie Gliwic, gdzie czynnie pracuje w ZKSM PZS Gliwice.

Przełomowe

WALNE ZEBRANIE

ZKS Cracovia

Dr. Henryk Czapnicki nowym prezesem Cracovii

KRAKÓW (tel wł.) Niedzielne roczne walne zebranie Cracovii było niewątpliwie przełomowym w historii tego klubu.

Reorganizacja sportu polskiego który jesteśmy obecnie świadkami, pociąga za sobą siłą faktu również nową strukturę poszczególnych zarządów klubów w myśl wytycznych najwyższych władz sportowych i wymogów chwili obecnej pod tym kątem odbyło się niedzielne walne zebranie ZKS CRACOVIA pierwszego klubu z wielkiej trójki krakowskiej.

Niemal w przededniu walnego zebrania Cracovia przeżyła silny wstrząs. Oto na skutek doniesienia do prokuratorii na prezesa klubu dyr Żura, zabrane zostały książki kasowe do zbadania.

Fakt zabrania przez władze prokuratorskie ksiąg kasowych, fakt, który zdarzył się po raz pierwszy w historii sportu polskiego zaciążył poważnie na toku obrad.

Do prezydium walnego zebrania wybrani zostali spośród obecnych na sali: **dr. Czapnicki, ppłk. Hubert, płk. dr. Izdebski, dyr. Kowalski, wicedyr. GUFK mgr. Nowicki, Józef Reichman, kpt. Woźniakowski.** W obradach wzięli udział przybyli z Warszawy przedstawiciele Związku Zawodowego Samorządowców dyr. wiceprzew. **Rywka i kier sportowy Szymaniak.** Na przewodniczącego walnego zebrania powołano dyr. **Mrugacza.**

Po zagajeniu przez wiceprezesa dyr. Kułakowskiego nastąpiły sprawozdania poszczególnych sekcji.

Po części sprawozdawczej wiceprezes ZZ Samorządowców Rywka wręczył płk. Izdebskiemu za zdobyte mistrzostwo Polski w piłce nożnej od związku Samorządowców piękna statuę przedstawiającą herb stolicy Polski Warszawy a kierownik sportowy ZZ Samorządowców Szymaniak wręczył za Igrzyska Związkowe Zawodowców złote pamiątkowe żetony zawodnikom pierwszej drużyny i działaczom. W przemówieniu swoim kierownik sportowy ZZ Samorządowców Szymaniak podał do wiadomości, że **Cracovia będzie centralnie prowadziła sport samorządowców w Polsce i na inwestycje w Krakowie Związek ZZ Samorządowców preliminował 17 mil. zł.,** przeznaczając je na budowę hali sportowej w Krakowie. Na remonty przewidziane są 3 mil. zł w pierwszym roku.

Również wiceprezes Zarządu Głównego związków zawodowych Rywka dał wyraz zapatrywaniu, że Cracovia będzie centralną komórka upowszechnionego sportu. — Cracovia pójdzie jak się wyraził na całą Polskę i to przysporzy jej nową sławę.

Kierownik wydz. sportowego przy OKZZ Józef Reichman odczytał następnie listę nowego zarządu w skład którego weszli: **PREZES HONOROWY** Kowalski Jan, protektor klubu prez miasta dr Henryk Dobrowolski — drugi prezes honorowy wacat, **PREZES KLUBU** dr Henryk Czapnicki, ppłk. Hubert, płk. dr Izdebski, dr Moroz, mjr. Rybka, sekretarz honorowy Dziubanowski zastępca wacat., skarbnik Fusek, członkowie zarządu — radca Grzybowski, mgr Wojcik Władysław, mgr. Nowicki, Malczyk Antoni, mgr. Kosowicz, dyr. Mrugacz, kpt. Woźniakowski, kpt. Wroński, Zasadni, Wojcik Stanisław, Krzywdzak Eugeniusz, **KOMISJA REWIZYJNA** dr Pischinger, Salawa, Rutka, dyr. Pikulski, Bednarski. **SĄD HONOROWY — dr. Gutowski, dr Kosiński, dr Turowicz, dr Mazanek** artysta dramatyczny Solarski Eugeniusz.

Nowy zarząd wybrany został przy jednym głosie wstrzymującym

W SZTOKHOLMIE WYLĄDOWALIŚMY W PULI »A« I MOZEMY ZAJĄC W NIEJ 5-TE MIEJSCE

Nasi przeciwnicy grają defensywny table tenis

Los nie okazał się dla nas specjal nie łaskawy w Sztokholmie. Wyznaczył naszym tabletenisistom miejsce w puli A, w której grają:

PULA A

Polska
USA
Francja
Węgry
Jugosławia
Egipt
Luksemburg
Walia
Finlandia
Nowergia

Na „pocieszenie" podajemy skład drugiej puli:

PULA B

CSR
Anglia
Austria
Szwecja
Brazylia
Holandia
Szwajcaria
Dania
Włochy
Szkocja

Należy wątpić, czy zaszlibyśmy w Sztokholmie dalej, gdyby los rzucił nas do puli B. Sam zresztą system rozgrywek o **Puchar Swaythlinga**, przyjęty w Sztokholmie jest tego rodzaju, że wyklucza ewentualność przejścia drużyn słabszych do dalszej rundy. Dwie zwycięskie ekipy walczą o tytuł mistrza drużynowego świata i o Puchar, a dwaj wicemistrzowie obu pul walczą o trzecie i czwarte miejsce. W roku ubiegłym w Londynie szanse prześliznięcia się były większe, gdyż drużyny rozgrywały spotkania w czterech pulach.

W puli A musimy już a priori uznać wyższość bezwzględną USA, Francji i Węgier. Słabe szanse mamy na wygranie spotkania z Jugosławią, możemy podjąć walkę z Finlandią, z którą zresztą mamy grać w końcu stycznia u nas w kraju.

Powinniśmy wyjść z honorem ze spotkania z Norwegią, a pokonać **Walię, Luksemburg i Egipt.**

W meczach rozgrywanych systemem daviscoupowym jeden dobry gracz może rozstrzygnąć wynik całego spotkania. Gracza tego mamy w osobie Erlicha oraz w pewnym stopniu w Gaju. Duże znaczenie będzie miało również fachowe kierown. Ehrlicha, jako kapitana drużyny polskiej i jego ogromne doświadczenie.

Ehrlich zna prawie wszystkich poważniejszych naszych przeciwników i niewątpliwie będzie starał się o zastosowanie odpowiedniej taktyki i wyzyskanie wszelkich naszych możliwości.

Nie łudźmy się, byśmy mogli osiągnąć „honorową porażkę" z Amerykanami czy Węgrami. Węgrzy: **Sido, Soos** są rewelacją tegorocznego sezonu i nawet Czesi, niezbyt skorzy do kapitulacji przyznają po rozgrywkach dunajskich: „Prymat światowy musimy oddać Węgrom".

Sami Węgrzy wprawdzie są niezadowoleni z wyników losowania. Boją się Amerykanów, do których, jak mówił nam Soos Węgrzy „mają niesamowitego pecha". W zeszłym roku ekipa węgierska została w eliminacjach wyeliminowana przez Amerykanów. Ale z drugiej strony Węgrzy w tabletenisie anno domini 1949 i Węgrzy z r. 1948 to kolosalna różnica. W zeszłym roku nie mieli szans z Czechami, dzisiaj biją ich 5:2. Sido ma na rozkładzie i Andreadisa i Vanię i Tokara, Soos może obawiać się tylko Andreadisa, **Koczian** przegra z Vanię i Andreadisem, ale lepszy jest od pozostałych Czechów.

Węgrzy są dziś jednym z najbardziej wyrównanych zespołów, grają bardzo ofiarnie i co w takich zawodach, jak Sztokholm odgrywa ogromną rolę nie nerwowo. Soos jest mistrzem gry defensywnej, Sido natomiast raczej reprezentuje taktykę ofensywną.

Z drugiej strony Amerykanie, którzy sezon tegoroczny zaczęli stosunkowo późno nie zaimponowali na rozegranym przedwczoraj meczu z reprezentacją Szwecji, wygrywając z trudem 5:4. Szwedzi znacznie podciągnęli się w porównaniu z zeszłym rokiem. Szwed Flisberg jest bardzo groźnym przeciwnikiem nawet dla Milesa, czy Bergmanna. Kto wie, czy Szwedzi nie będą drugą rewelacją sezonu ping-pongowego.

Jeżeli chodzi o grających w naszej puli **Francuzów**, to są oni znacznie słabsi drużynowo od Czechów, Węgrów i Amerykanów. W Bratysławie przegrali gładko z I-mi i II-mi 2:5. Ich gracze **Amouretti, Hagenauer i Debouille** grają defensywnie. Walka w naszej puli rozegra się o wejście do finału między USA a Węgrami. Gdybyśmy na dziesięć miejsc zajęli 5-te byłoby to wcale obiecującą zapowiedzią na przyszłość.

W drugiej puli sytuacja wydaje się być bardziej skomplikowana. Czołówkę stanowią w niej Anglicy, Czesi i Szwedzi. Czesi bronią Pucharu Swaythlinga, ale czy wygrają z Anglią? Ten mecz może zadecydować o właściwym finale i o losach Pucharu na bieżący rok.

Losowanie w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo świata kobiet, czyli o tzw. PUCHAR CORBILLONA podzieliło ekipy kobiece na dwie pule:

PULA A

Węgry
CSR
USA
Szkocja
Egipt
Holandia
Norwegia
Dania
Jugosławia

PULA B

Anglia
Rumunia
Francja
Austria
Walia
Szwajcaria
Szwecja
Włochy
Finlandia

W dotychczasowej historii Pucharu najlepiej zapisały się zawodniczki **Czechosłowacji**, które zdobyły cenne trofeum trzykrotnie, **Niemki i Angielki** — dwukrotnie, USA — raz.

Angielki są obecnymi posiadaczkami Pucharu. W roku ubiegłym Anglia rozporządzała najbardziej wyrównaną drużyną, a **w rozgrywkach pucharowych** to decyduje o sukcesie względnie o porażce. W tym roku jednak nie będzie w ekipie angielskiej startowała **Vera Dace-Thomas**, wicemistrzyni świata. Wątpić należy, czy 16-letnia Wood będzie miała dosyć otrzaskania turniejowego, by wypełnić jej miejsce.

Węgry i Austria mają po jednej doskonałej zawodniczce (Farkasowa i Pritzi), ale brak im odpowiednich partnerek dla nich. **Farkas**, mistrzyni świata może sama pokusić się o wygranie całego meczu. **Niebezpiecznymi mogą okazać się Amerykanki, choć nie gra w ich ekipie Blackbourn**, która swego czasu biła Farkas. Amerykanki mają jednak kilka równorzędnych tenisistek.

Na zakończenie podajemy nazwiska zawodników rozstawionych w rozgrywkach pojedynczych mężczyzn

1. Bergmann
2. Flisberg
3. Leach
4. Vana
5. Miles
6. Amouretti
7. Reisman
8. Andreadis

W więc 2 Anglików, 2 Czechow, 2 Amerykanów, 1 Francuz i 1 Szwed. Co najmniej zdumienie musi wywołać **nieumieszczenie na liście rozstawionych Soosa czy Sido.** Chyba, że zarezerwowano dla nich dwa pozostałe miejsca.

Ogółem w tegorocznych mistrzostwach świata startują:

136 mężczyzn,
64 kobiety
64 pary podwójnej gry mężczyzn,
32 pary podwójnej gry kobiet,
59 par gry mieszanej.

SOKAL LEW

KRAKÓW PRZYGOTOWUJE SIĘ STARANNIE DO MECZU Z WARSZAWĄ W ZAPASACH

Kraków. Dnia 2 lutege reprezentacyjna drużyna Kraków w zapasach, rozegra międzymiastowy mecz z reprezentacją stolicy. Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie albowiem obydwie reprezentacje posiadają w punktacji okręgowej tytuły wicemistrzów Polski: z roku 1947 (Warszawa) i 1948 (Kraków).

Krakowianie przywiązują do powyższego meczu bardzo duże znaczenie i urządzają nawet specjalny obóz kondycyjny dla swych reprezentantów.

Dokładne zestawienie drużyn i omówienie szans w następnym numerze „Sport"-u.

ZAMIAST ZWOLNIENIA — SKREŚLENIE

Poznań. Piłkarz Warty — Czapczyk — zwrócił się do kierownictwa swego klubu z prośba o udzielenie mu zwolnienia, ponieważ pracuje na kolei i jako członek ZZ Kolejarzy chciałby grać w ZZK.

W odpowiedzi na swą prośbe Czapczyk otrzymał list, że „zgodnie z prośbą zarząd **Warty** udziela mu... skreślenia".

Jaka jest różnica miedzy zwolnieniem a skreśleniem wszyscy wiemy. Czapczyk jest pracownikiem kolei, ojciec jego także, w ogóle cała rodzina... Czapczyk chce grać w ZZK bo tam jest istotnie jego miejsce. Czy jest coś w tym dziwnego lub niesportowego?

Panie kierowniku sekcji piłkarskiej Warty — daj mu pan zwolnienie. Bardzo pana prosimy!!!

SZTAM OPUŚCIŁ KRAKÓW

Kraków. W związku z koniecznością przygotowania reprezentacyjnej drużyny Zw. Zaw. Polski, przed wyjazdem do Finlandii. Sztam opuścił Kraków w sobotę 22 bm., udając się do Warszawy.

Dwutygodniowy pobyt Sztama znalazł swój wyraz, nie tylko w rekordowej ilości zgłoszeń do „pierwszego kroku bokserskiego" i rekordowej ilości ćwiczących na każdym treningu, lecz przede wszystkim w znacznym podniesieniu poziomu młodzików, co widać było w finałach „I kroku bokserskiego."

Sztam zadowolony jest z materiału jaki zastał w Krakowie. Z młodych talentów wyróżnia on: **Pacławskiego I. i Liszkę z „Korony", Gendrę z „Cracovii", Jaszczyńskiego i Chrubego z „Wisły". Gaudyna z „Garbarni" i Moniaka z „Grobli".**

CHUDY ZNÓW W FORMIE

Gedania — Warta Częstochowa 12:4

Częstochowa. Mistrz grupy I Gedania Gdańsk gościła w sobotę i niedzielę w Częstochowie, gdzie rozegrała dwa spotkania.

W pierwszym dniu Gedania zmierzyła się z drużyną Warty odnosząc wysokie zwycięstwo 12:4 Obydwie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. W drużynie Gedanii brakło Kudłacika, Antkowiaka i Chychły, a gospodarze nie wystawili żadnego pięściarza w wadze półciężkiej.

Największą niespodzianką sobotniego meczu była doskonała forma częstochowianina **Chudego**, który występował w wadze lekkiej. Mimo, że przeciwnikiem Chudego był niezły pięściarz Zieliński, walka toczyła się przy przygniatającej przewadze częstochowianina.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze muszej: Soczewiński (Gedania) wygrał wysoko na pkt. z Molendą (Warta). Pięściarz częstochowski poza ambicją nie mógł nic przeciwtawić doskonale usposobionemu Soczewińskiemu.

W wadze koguciej: Klein (Gedania) znokautował w drugiej rundzie Frymusa (Warta).

W wadze piórkowej: Berendt (Gedania) przegrał wysoko na punkty z doskonale zapowiadającym się Kapotańskim (Warta).

W wadze lekkiej: Zieliński (Gedania) przegrał na pkt. z Chudym (Warta). Chudy miał swojego przeciwnika już w pierwszej rundzie dwa razy na deskach i przez dwie następne rundy utrzymał wysoką przewagę punktową.

W wadze półśredniej: Musiał (Gedania) po wyrównanej walce wygrał nieznacznie na pkt. z Maciejewskim (Warta).

W wadze średniej: Rajski (Gedania) wypunktował Modłasiaka (Warta).

W wadze półciężkiej: Dolewski (Gedania) zdobył pkt. wo.

W wadze ciężkiej: Białkowski (Gedania) już w pierwszej rundzie znokautował młodego Szutkowskiego (Warta).

Walki w ringu prowadził ob. Jonda, punktowali: Kluczny, Mihułko i Caban. Widzów 1500.

* * *

Chychła, który doznał kontuzji łuku brwiowego w meczu z Wartą poznańską czuje się już zupełnie dobrze i w najbliższym czasie wystąpi na ringu.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE NASZYCH PIŁKARZY W R.B.

WARSZAWA. PZPN ustalił już definitywnie kalendarzyk międzypaństwowych spotkań piłkarskich na rok 1949 i uzgodnił również ze Związkami Państwowymi Rumunii, Danii, Węgier i Czechosłowacji wiążące terminy i miejsce zawodów.

W tym sezonie gramy:

8. 5. — w Bukareszcie:
Rumunia — Polska.
19. 6. — w Warszawie:
Polska — Dania.
10. 7. — w Budapeszcie:
Węgry — Polska.
Węgry — Polska juniorzy.
W Krakowie:
Polska II — Węgry II
28. 10. — w Pradze:
Czechosłowacja — Polska.
30. 10. — we Wrocławiu:
Polska II — Czechosłowacja II

Nieuzgodniono jedynie do tej pory terminów spotkań **Polska — Norwegia i Polska — Bułgaria.**

Pierwszy mecz ma się odbyć w Warszawie, drugi w Chorzowie.

Poza tym piłkarska reprezentacja **ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** rozegra dwa spotkania z reprezentacją **Włoskich Związków Zawodowych 13. 11. w Mediolanie oraz z jedną z czołowych drużyn Związku Radzieckiego „Spartakiem" — 18. 9. w Warszawie.**

★ Międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk — Kraków, rozegrany zostanie 6 marca w Opolu.

Będzie to drugie po meczu z Częstochową międzyokręgowe spotkanie pięściarskie rozegrane w bieżącym sezonie w Opolu.

— ★ —

★ Kierownikiem sekcji piłkarskiej bytomskiej Polonii — wybranym został ponownie p. Jan Boczej.

* * *

★ Pływacy zabrskiego Górnika, rozegrają w nadchodzącą niedzielę 30 bm. na krytej pływalni w Zabrzu spotkanie międzyklubowe z Piastem Gliwice.

R 020031

Przedstawiamy drużyny Klasy Państwowej

4 Legia Warszawa

W jesiennych miesiącach sezonu, nasz trener związkowy popularnie zwany przez piłkarzy „profesorkiem" Wacek Kuchar prowadził treningi jedynej wojskowej drużyny w Lidze Państwowej.

Wpływ Wacka Kuchara na zespole przez niego trenowanym musi być duży i tak też w rzeczywistości jest. Prasa warszawska była w ub. roku pełna opisów treningów prowadzonych przez naszego asa trenerskiego i jak wynikało z relacji zespół wojskowych systematycznie pracował nad swoją formą.

Nie tylko zreszta samą organizacją treningów. ale i również rzeczywistym dążeniem do uzdrowienia stosunków w naszym sporcie może pochwalić się kierownictwo Legii. **Mamy na myśli wypadek dobrego skrzydłowego Cyganika**, który mimo istotnych potrzeb dla zespołu został bezapelacyjnie za czyny nielicujące z godnością piłkarza, usunięty na zawsze z drużyny. Nie wiele klubów potrafi się zdobyć na takie radykalne pociągnięcia. Że Cyganik gdzieś sobie tam teraz „podgrywa" na boiskach krakowskich nie mając prawa do tego, świadczy to tym gorzej o kierownictwach tych klubów, które dopuszczają go na równi z innymi sportowcami do wystpów na boisku.

Zespół warszawski osiągnął wysoką pozycję w tabeli i gdyby nie gorszy stosunek bramek od exleadera Ruchu mając równą ilość punktów mógł łatwo znaleźć się w końcowym rozliczeniu ligowym na trzecim miejscu.

Pisząc o Ruchu poprzedzającym w tabeli Legię nie sposób pominąć pięknego warszawskiego spotkania między tymi zespołami zakończonego zdecydowanym zwycięstwem wojskowych. Była to pierwsza porażka prowadzących wówczas Ślązaków. Nie tylko zresztą w tym spotkaniu, ale i w innych Legia może się pochwalić naprawdę stylową i piękną grą. Gdyby nie pewne luki w zespole, to Legia mogłaby z powodzeniem zagrozić krakowskiemu mistrzowi i wicemistrzowi. Drużyna nie przeszła więc jeszcze ostatecznych prób zestawienia składu i tylko to nie pozwoliło na zdobycie większej ilości punktów.

Osoba Wacka Kuchara i energiczne kierownictwo może te niedociągnięcia wyrównać i kto wie, czy już na wiosnę ze strony Legii nie spotkają nas dalsze, ale miłe niespodzianki.

Legia nie brała udziału w rozgrywkach grupowych o wejście do Klasy Państwowej i w tym czasie kiedy jej zeszłoroczni przeciwnicy zdobywali rutynę i zbierali siły na grę w lidze, odrabiała „pańszczyznę" w warszawskiej „A" klasie.

Grupowe rozgrywki o mistrzostwo „A" klasy i jednocześnie awans do ligi po raz pierwszy wyciągnęły zespół wojskowych na obce boiska aby w końcowym efekcie zdobyć drugie miejsce za chorzowskim Ruchem. Ładna i stylowa gra zespołu warszawskiego już wtedy znalazła uznanie wśród bywalców boisk piłkarskich. Sympatycy mogli się martwić jedynie czy trudne boje ligowe nie będą przerastały sił zespołu.

Miniony sezon rozwiał jednak te obawy o czym świadczy końcówka Legii. Gdzieś ze środka tabeli wywindowano się do grupy czołowych zespołów, niejednokrotnie płatając przykre niespodzianki najlepszym na swoim i obcych boiskach.

Zwolennicy zęspołu warszawskiego nie mogą też narzekać, aby nie było i przeciwnie. Pamiętamy jak po zwycięstwie nad Ruchem niespodziewanie wyprawa do Łodzi zakończyła się wyraźną przegraną z bardzo słabym w tym czasie ŁKS-em. W końcowym etapie z trudem wygrano jedną bramką ze słabym Rymerem, a i słabsze spotkanie z Cracovią nie należy wcale do jaśniejszych niedziel rozgrywek ligowych Legii.

Mimo to wojskowi cieszą się dużą sympatią na obcych boiskach i ich zjawienie się na polu gry daje zapewnienie spotkania na dobrym lub nawet wysokim poziomie.

Drużyna gra wyraźnie systemem **trzech obrońców**, a złożona w większości wypadków z zawodników o dostatecznym szlifie technicznym jest zawsze groźną dla każdego krajowego przeciwnika. Zwłaszcza gra w polu zielonych przypomina wielokrotnie football w dobrym wydaniu. Składne i szybkie kombinacje w środku boiska zdobywają szybko teren i jeżeli tylko nie zawodzi dyspozycja strzałowa napastników Legia zbierała punkty po ciekawych i dobrych technicznie spotkaniach.

Nie znaczy to wcale, aby w drużynie nie było luk. Nie są one nawet pojedyncze, ale odnoszą się do całych linii. **Mamy na myśli obronę wojskowych, grającąc przez cały sezon w tym samym zestawieniu Waksman — Serafin.** Para ta nie „pasuje" do całej drużyny i wymaga niewątpliwie zdecydowanej korekty. Obaj obrońcy słabi technicznie o niepewnym wykopie, małej szybkości nie są dostateczną zaporą dla dobrego ataku przeciwników. Jedyną ich „zaletą" jest nie zawsze czysta gra i tego błędu nie chcą się pozbyć. Całe szczęście, że za ich plecami czuwa najlepszy w ub. sezonie bramkarz — Skromny. Gdyby nie jego umiejętności i zasługi Legia nie utrzymałaby swojej wysokiej pozycji.

Tak samo jest i przed linią obrony gdzie cała pomoc z Waśką i Szczurkiem na czele niejednokrotnie musi przyjąć na siebie dodatkowe role wyręczania obrony. Skromny i pomoc nie zawsze mogą wyrównać niedociągnięcia swoich kolegów z przed bramki i wtedy mimo dobrej gry reszty zespołu wojskowi nie zdobywają żadnych sukcesów.

Formacje ofensywne swój słaby punkt miały na prawym skrzydle skąd po przesunięciu Mordarskiego na przeciwną stronę wytworzyła się duża luka. Nie umiał jej załatać Szaflarski. Wielokrotnie raził swoją niezaradnością w najprostszych i najłatwiejszych okazjach zdobycia bramki. Nic dziwnego, bo jest słabym technicznie graczem, zatrzymuje grę i nie umie walczyć o piłkę.

Przejdźmy teraz do jaśniejszych punktów zespołu. Jak nie trudno się domyśleć pierwsze miejsce należy się **Skromnemu.** Nasz reprezentacyjny bramkarz w przekroju całego sezonu ligowego jeszcze raz udowodnił, że słusznie należy mu się bronienie barw Polski.

Doskonały chwyt, szybka reakcja, a nawet i odwaga są jego atutami, tak jak zresztą i młodość, ktora daje mu możliwości dalszego wzbogacenia w umiejętności. Gdyby jeszcze potrafił wyrównać pewne braki w grze przed bramką, zwłaszcza w wybiegach do górnych piłek, nie widzielibyśmy dla niego groźnych konkurentów. Mała stosunkowo ilość straconych bramek, bo tylko 46 przy słabej obronie — to zasługa w dużej części Skromnego.

Drugim asem jest również reprezentacyjny zawodnik, **boczny pomocnik Waśko.** Mimo słabych warunków fizycznych, Waśko jest graczem wybijającym się z reszty zespołu. Dobry technicznie, a jednocześnie nieustępliwy w walce dźwiga na sobie często cały ciężar łączenia obrony z atakiem. Próbował gry na środku napadu gdzie potwierdził swoje zdolności strzeleckie, ale jeszcze ważniejsze jest to, że nawet na swojej właściwej pozycji nie zapomina o tej samej sztuce.

Szczurek jest dobrym środkowym obrońcą. Z roli stopera wywiązuje się poprawnie i gdyby nie brak szybkości, kto wie czy zawodnik Legii nie rościłby sobie prawa do stałej gry w zespole reprezentacyjnym. Powolność i nie zawsze należyta kondycja są właśnie ujemną stroną tego zawodnika.

Milczanowski uzupełnia linie pomocy i trzeba przyznać, że czuje się na tej pozycji coraz lepiej i w otoczeniu Waśki i Szczurka wypełnia swoje obowiązki zupełnie dobrze

Atak wojskowych najlepszą formę osiągnął w miesiącach wiosennych i wtajemniczeni łączą to z wysoką ówczesną dyspozycją strzałową GÓRSKIEGO.

Doskonały technicznie łacznik „zielonych" zawędrował na kilka minut do reprezentacji państwowej w nieszczęśliwym spotkaniu z Danią. Prawdopodobnie tak jak w Kopenhadze tak i przy końcu sezonu Górski nie potwierdził swojej marki dobrego strzelca, zdaje się z powodu kontuzji jednej, czy nawet dwóch nóg. Widać to wyraźnie w czasie meczów kiedy po ostrym starciu nawet niegroźnym nie może on wykazać swoich wysokich kwalifikacji technicznych. Brak ostrego wejścia do akcji i brak odwagi są jedynymi minusami tego łącznika.

Odwrotnie było z **Mordarskim.** Rozpoczął sezon w formie prawdziwie „wiosennej", ale poprawiał się z meczu na mecz, aby w jesieni być najmocniejszym punktem ataku i aby kapitan sportowy powierzył mu tą funkcję w reprezentacji państwowej gdzie również nie sprawił rozczarowania. Wysoka technika, dobre dośrodkowania i doskonały strzał jak na skrzydłowego są niewątpliwie dużymi atutami jakimi rozporządza Mordarski.

Środkowym napastnikiem jest również kandydat do reprezentacji Oprych. Rozumie doskonale swoją rolę kierownika napadu, ale ponieważ w systemie trzech obrońców rola ta jest mniej ważna od bezpośredniego wykonywania zdecydowanych pociągnięć na bramkę przeciwnika zakonczonych celnym strzałem — Oprych tylko połowicznie może się wywiązać z tych zadań. Brak strzału jest wprost rażący i zbyt miękka gra nie pozwala mu na zdobycie lepszej pozycji wśród kierowników ataków ligowych. Doskonałe oddanie piłki i duża pracowitość częściowo wyrównują braki.

Drugi z łączników Szymański u schyłku sezonu osiągnął najlepszą formę i był w tym czasie najgroźniejszym strzelcem. Szymański przeniósł się do Wrocławia, a pozycję jego ma zająć podobno obiecujący łącznik warszawskiej Polonii **Wilczyński**, który odbywa teraz swoją powinność wojskowa.

Ostatni z aktorów **Szaflarski** jest najsłabszym punktem zespołu i nie wiele dobrego można o nim powiedzieć.

Doskonałe kierownictwo zespołu wojskowych niewątpliwie potrafi przez okres zimowy wyrównać zauważone w sezonie braki w składzie i wtedy warszawska Legia będzie mogła być nawet pretendentem do tytułu mistrza Polski. Oczywiście przewidywania swoje opieramy na pewności, że pilność i pracowitość graczy będzie taka sama jak w sezonie ubiegłym.

PLENUM ZARZĄDU PZB
BĘDZIE MIAŁO DONIOSŁE ZNACZENIE
DLA PRZYSZŁOŚCI POLSKIEGO BOKSU

WARSZAWA. W sali konferencyjnej KCZZ w Warszawie odbyło się zebranie plenum zarządu PZB z udziałem przedstawicieli 13 okręgów (brakowało przedstawiciela Białegostoku). GUKF reprezentował insp. Nowakowski. Obecni byli również przedstawiciele ZMP Boski, oraz ZW Samopomocy Chłopskiej Wyszopolski.

Z kolei sekretarz PZB Melchinkiewicz wygłosił obszerny referat o nowej strukturze organizacyjnej sportu polskiego.

Przewodniczący Wydz. Wyszk. **Lisowski** przedłożył wnioski Wydziału do zatwierdzenia przez plenum. M. in. omówił on sprawę organizacji **pierwszych kroków bokserskich**, które powinny odbywać się w poszczególnych okręgach dwa razy do roku. Zawody te winni prowadzić najlepsi sędziowie w kraju. Udział w pierwszym kroku daje prawo zawodnikowi do startu w zawodach towarzyskich i mistrzowskich dopiero po uznaniu pełnych kwalifikacji boksera przez miarodajne komisje.

Ob. Lisowski poruszył również **SPRAWĘ NOKAUTU**, proponując by dotychczasowy termin 4 tygodniowej pauzy nie dotyczył nokautów „żołądkowych". Po obszernej dyskusji na ten temat zebrani przegłosowali dotychczasową uchwałę.

4-tygodniowa przerwa w starcie po nokaucie zostanie więc nadal zachowana

Następnym referentem był dr. **Albrycht**, który zajął się problemami racjonalnej opieki lekarskiej nad zawodnikami bokserskimi. Referent zdrowia PZB polemizował z niektórymi wypowiedziami na łamach prasy, dowodząc, iż sport bokserski nie jest sportem szkodliwym, choćby ze względu na fakt, iż w tej dziedzinie zdarza się znacznie mniej wypadków niż w innych gałęziach sportu.

Skarbnik PZB Mrozowski omówił szczegółowo sprawy finansowe Związku. W imieniu komisji rewizyjnej, mec. Szalagan zanalizował preliminarz budżetowy Związku.

Wiceprezes PZB Welt zobrazował osiągnięcia Związku od momentu przeniesienia siedziby PZB z Poznania do Warszawy.

W obszernej dyskusji, która zamknęła 5-godzinne obrady, przedstawiciele poszczególnych okręgów zapoznali obecnych z trudnościami występującymi w ich pracy. Poruszano również najbardziej aktualne problemy boksu polskiego oraz przegłosowano wnioski postawione przez referentów. Większość z nich została przyjęta. Część zaś przekazano zarządowi Związku do ponownego opracowania.

Obrady zamknął prezes PZB Jedrzejewski, podkreślając wysoki ich poziom, zreasumował wyniki plenum i życzył prezesom okręgów dalszej pomyślnej pracy dla dobra sportu Polski Ludowej.

Wśród innych wniosków na plenum wpłynęły m. in. następujące wnioski od przedstawiciela Warszawy:

1) Utworzenie komisji do spraw budowy hali bokserskiej w Warszawie.

2) **Kluby pierwszej i drugiej ligi winny zgłosić drużyny rezerwowe do mistrzostw klasy „A" pod rygorem wyeliminowania z klasy państwowej.**

3) **Zorganizowanie drużynowych mistrzostw juniorów.**

Wnioski te zostały przekazane zarzadowi PZB do rozpatrzenia

Projektowany na 30. I. międzypaństwowy mecz bokserski juniorów Polski i Węgier nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż Węgrzy maja zajęty ten termin. Wobec tego PZB zamiast tego meczu projektuje przeprowadzenie ciekawego turnieju z udziałem przynajmniej 10 par, złożonych z najbardziej utalentowanych zawodników. M. in. startować mają Dębisz i Kudlacik.

Warszawa — Gliwice 70:66 w pływaniu

Warszawa (tel. wł.). Rozegrany na pływalni Poskiej YMCA w Warszawie rewanżowy międzymiastowy mecz pływacki Warszawa—Gliwice zakończył się zwycięstwem pływaków warszawskich w stosunku 70:66.

W ramach zawodów Jabłoński (Warszawa) uzyskał na 100 m st. grzebiet. najlepszy po wojnie wynik w Polsce — 1:15,8 min. Na 100 m st. klas. niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Zelmana (Warszawa), który pokonał dobrego „klasyka" Breitera. Konkurencję tę wygrał pewnie Krauze (Gliwice).

W konkurencjach męskich przeważali zdecydowanie pływacy warszawscy, natomiast w konkurencjach żeńskich dużo lepsze były gliwiczanki. O zwycięstwie Warszawy zdecydowała sztafeta 5 x 50 m st. dow. panów, gdyż do tej konkurencji stan meczu brzmiał 60:60.

Zwycięstwo pływaków stołecznych nad dobrym zespołem gliwickim jest dowodem wyraźnego podniesienia się poziomu pływania w Warszawie. Słaba strona reprezentacji są jednak w dalszym ciągu konkurencje żeńskie.

Wyniki techniczne:

Konkurencje męskie: 100 m st. klas.: 1. Krauze (G) 1:19,0 min. 2 Zelman (W) 1:20,8. **100 m st. dow.:** 1. Ludwikowski (W) 1:06 min. 2. Marasek (W) 1:08,5. 3. Fudala (G) 1:09,4. **100 m st. grzbiet.:** 1. Jabłoński (W) 1:15,7. 2. Langer (G) 1:20,2. **200 m st. klas.:** 1. Kuklok (G) 3:03,8. 2. Krauze (G) 3:03,8. **200 m st. dow.:** 1. Czuperski (W) 2.36,5. 2. Gejny (G) 2:45,0.

Konkurencje żeńskie: 100 m st. grzbiet.: 1. Kaleta (G) 1:42,0 min. 2. Zawodna (W) 1:47,5. **100 m st. klas.:** 1 Wójcicka (W) 1:37,5. 2. Hulok (G) 1:46,0.

Sztafeta 3×100 m st. zmien. panów: 1. Warszawa 3:45,6 min. 2. Gliwice 4:01,0 min. **Sztafeta 3×100 m st. zmien. pań:** 1 Gliwice 4:57,2. 2. Warszawa 5:08,0. **Sztafeta 5×50 m st. dow panów:** 1. Warszawa 2:29,8. 2 Gliwice 2:36,3.

W meczu piłki wodnej (niepunktowanym) Warszawa pokonała Gliwice w stosunku 6:2.

DRUGI RAZ 16:0
PRZEGRALI FINOWIE
z repr. Związków Zawodowych ZSRR

MOSKWA. Drugie spotkanie reprezentacji związków zawodowych ZSRR i Finlandii, zakończyło się ponownym zwycięstwem pięściarzy radzieckich w stosunku 16:0. Trzy walki zakończyły się nokautami.

W poszczególnych spotkaniach padły następujące wyniki:

W WADZE MUSZEJ — Segałowicz znokautował w drugiej rundzie Kvista.

W KOGUCIEJ — Aristagow odniósł zwycięstwo punktowe nad olimpijczykiem fińskim Rinkinenem.

W PIÓRKOWEJ — Kniaziew pokonał na punkty Piispę.

W LEKKIEJ — Mesjan odniósł zwycięstwo nad Lemmettim.

W PÓŁŚREDNIEJ — Czudinow pokonał Niessinena.

W ŚREDNIEJ — Szczerbakow znokautował już w pierwszej rundzie Suominena.

W PÓŁCIĘŻKIEJ — Turjia znokautował Renkke'go.

W CIĘŻKIEJ — Korolewowi pod dał się już po pierwszej minucie walki Fin Vaelma.

NOWE WŁADZE
Opolskiego OZPN

Zabrze. W dniu wczorajszym odbyło się przy udziale delegatów 54 klubów doroczne Walne Zebranie Opolskiego OZPN.

Zebranie zagaił dotychczasowy prezes Opolskiego OZPN — mgr. Adam Worobkiewicz, który po powitaniu gości, zaproponował na przewodniczącego ob. Cieślińskiego. zastępce dyr. Woj. Urzędu Kultury Fizycznej w Katowicach. a do prezydium poprosił przedstawicieli PZPN — wiceprezesa Kruga i Mallowa. oraz delegata PZPR — Skarbka

Po przyjęciu przez aklamację powyższych kandydatów, nastąpiło rozdanie dyplomów mistrzom i wicemistrzom wszystkich klas za rok ubiegły. oraz udekorowanie odznakami honorowymi 40 najbardziej zasłużonych działaczy piłkarskich Śląska Opolskiego.

Sprawozdanie w imieniu ustępujących władz Okręgu złożyli prezes — mgr. Worobkiewicz. przewodn. WG i D. — mgr Buergel, kpt zw. — inż Ochab i skarbnik — Czepiel

Na wniosek komisji rewizyjnej. ktora stwierdziła racjonalną i oszczędną gospodarkę. dotychczasowych władz Okręgu, zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Jednocześnie postanowiono stworzyć w okręgu 7-mio osobowy wydział szkoleniowy na czele którego stać będzie **I wiceprezes sportowy. Wydział ten** mieścić będzie w swoich ramach 3-osobowy kapitanat sportowy.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budżetu Okręgu na rok przyszły. Zamyka on się w sumie 4,928.750 zł., z czego 1,658,750 zł przeznaczonych jest na akcję szkoleniową W związku z budżetem zebranie postanowiło podnieść wysokość składek klubowych, które wynoszą obecnie od klubów A-klasowych — 3 tys. zł., B-klasowych — 2 tys. zł. i C-kl. — 1 tys. zł

Po zatwierdzeniu budżetu, na wniosek Komisji Matki — wybrano nowy Zarząd Okręgu w składzie: **prezes** — dyr. Stolarczyk **I wiceprezes sportowy** — inż Ochab. **II wiceprezes i przewodn. WG i D.** — mgr. Buergel, **III wiceprezes administracyjny** — Przyrowski, **IV wiceprezes i przewod. WSS** — Kruczkowski, **sekretarz** — Kamiński, **skarbnik** — A. Nowak, **kronikarz** — red. Olesiuk, **członkowie zarządu** — dr. Zieliński. Grzyb. Jarolim i Kawka

Do WG i D. wybrano: Piątkiewicza. Romaniuka. Diakowa, Bregułę, Chorobę, Kalusa Szymańskiego Biernata, Wieciała i Płonkę, a do **Wydziału Szkoleniowego:** inż. Kubalę. Piątka. Miedzianowskiego. Błaszkiewicza. Kościelewskiego i Kobylewskiego

Komisja rewizyjna wybrana została w składzie: przewodn. dyr. Szlemonowicz, członkowie Kostka i Skupień, a jako zastępca dyr. Michalski.

NIE BĘDZIEMY GRALI
w pucharze Davisa
Walne zebranie tenisistów

WARSZAWA. W niedzielę, dnia 23 stycznia odbyło, się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego.

Po zagajeniu oraz uczczeniu pamięci zmarłego wicemistrza Polski, Kończaka, odczytano protokół z ostatniego zebrania, składając ponadto obszerne sprawozdanie z rozwoju i pracy tenisa polskiego w roku ubiegłym. W dyskusji nad sprawozdaniem wysunięto m in. projekt sprowadzenia do kraju w roku bież. dobrego trenera zagranicznego, który przeszkoliłby przede wszystkim naszych dotychczasowych trenerów oraz czołowych tenisistów.

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru nowego zarządu na rok bieżący. W skład nowego zarządu weszli: gen. p. **Jaroszewicz** jako prezes, **Olszewska** i **Żmichowski** jako wiceprezesi oraz referent szkoleniowy Hebda. Wybrano ponadto członków zarządu, rezerwując jednocześnie miejsca dla przedstawicieli KCZZ i ZMP. Dokonano również wyboru komisji rewizyjnej oraz sądu honorowego.

Przechodząc do omówienia planu pracy na rok bieżący, przedyskutowano szczegółowo sprawę wyjazdu reprezentantów Polski do Wimbledonu oraz ewentualność udziału tenisistów naszych w rozgrywkach o puchar Davisa, postanawiając definitywnie zrezygnować z udziału Polski w tych imprezach. Zamiast tego wyjedzie jeden lub dwóch zawodników na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Francji.

Ustalono ponadto i zatwierdzono kalendarzyk krajowych imprez tenisowych oraz nakreślono plan pracy na rok bieżący. Zorganizowanie międzynarodowych mistrzostw Polski powierzono Sopockiemu Klubowi Tenisowemu w czasie od 10 do 15 sierpnia. Mistrzostwa polskich juniorów zorganizuje BBTS Bielsko. Dalszy plan pracy na rok bieżący przewiduje m. in szkolenie seniorów i juniorów oraz szkolenie sędziów.

Dla seniorów ma być zorganizowane w początkach lutego kurs dla 10 zawodników w Gliwicach. W początkach marca przewiduje się wysłanie dwóch dalszych zawodników na Riviere.

Od 1 do 20 marca 6-ciu zawodników ma wyjechać zagranicę lub na obóz w Gliwicach. Projektuje się ponadto: od 1 do 30 marca zorganizowanie obozu dla 10-ciu zawodników AWF w Warszawie oraz od 15 do 25 kwietnia obóz dla 10-ciu zawodników „Legii". Prócz tego przewiduje się urządzenie dwóch obozów dodatkowo

Dla juniorów mają być zorganizowane w czasie świąt Wielkiej Nocy obóz dla 30 uczestników w Warszawie, od 1 do 21 lipca obóz dla 50 juniorów w Sopocie lub Wrzeszczu.

Prócz tego okręgowe związki tenisowe zorganizują po 2 obozy we własnym okręgu.

Bogato zapowiada się kalendarzyk spotkań międzypaństwowych. Przewiduje się m. in. mecz z Czechosłowacją (w czerwcu), z Rumunią, Wegrami i Szwecją. Prowadzone będą ponadto starania w celu nawiazania kontaktu z tenisistami ZSRR.

Juniorzy polscy rozegrać mają dwa spotkania: z Czechosłowacją w Bielsku lub w Gliwicach (od 28. 6. do 3. 7.) oraz ze Szwecją w Szczecinie lub Sopocie (od 1. do 3 9.)

TU PRZEMYŚL

★ **Okręg przemyski** reprezentowany będzie na półfinałowych mistrzostwach Polski w Krakowie w piłce siatkowej męskiej przez Cukrownię przeworską. która zdobyła zdecydowanie mistrzostwo okręgu.

★ **Jarosławski stadion sportowy** obok Dworca Kolejowego, administrowany starannie w roku ub. przez Org. „Służba Polsce", został przejęty z nowym rokiem przez jednostkę wojskową.

W roku bież. rojektuje się przeprowadzenie nowych prac inwestycyjnych.

KRAKÓW. W międzymiastowych zawodach pływackich w Krakowie reprezentacja Bytomia pokonała Kraków 87:54 pkt.

★ **W bokserskim meczu** towarzyskim w Krakowie team Wisła Groble pokonał Siemianowiczankę 9:7.

★ **W Poznaniu miejscowy AZS** pokonał w meczu pływackim Pomorzanina z Torunia w stosunku 92:66. Spotkanie piłki wodnej wygrał AZS 6:0.

TABLE-TENISIŚCI ŚLĄSCY
finiszują...
MISTRZOSTWA ŚL. OZTS NA UKOŃCZENIU

PIAST GLIWICE I SIEMIANOWICZANKA MISTRZAMI GRUP KLASY A W TENISIE STOŁOWYM

Katowice (les.) Pierwsza runda mistrzostw Śląska w tenisie stołowym dobiega końca. Do rozegrania pozostałych jeszcze tylko 2 zaległe spotkania pomiędzy Piastem Gliwice a Polonią bytomską oraz Pogonią prudnicką a Polonią. Spotkania te nie wpłyną w żadnym stopniu na ukształtowanie się czołówki w tabeli grupy 1-szej, gdyż już od dłuższego czasu wiadomym było, że nikt nie będzie w stanie zagrozić pozycji leadera Piastowi Gliwice w grupie I-szej oraz Siemianowiczance w grupie II-giej

Ostatnie spotkania w grupie I-szej nie przyniosły żadnych zasadniczych zmian. Niespodzianką było oddanie punktów walkowerem przez drużynowego mistrza Polski Słowiana Świętochłowice, który nie stanął do spotkania z kopalnią Kleofas. Spowodowało to wysunięcie się na drugie miejsce w tej grupie Metalowca z Mikołowa, podczas gdy Słowian z gorszym stosunkiem gier uplasował się na 3-cim miejscu.

W grupie II-giej Batory pokonał w ostatnich 2 spotkaniach Piasta Cieszyn i kopalnię Katowice, wysuwając się na 3-cie miejsce za Siemianowiczanką i Ruchem.

Wyniki techniczne spotkań przedstawiają się następująco:

GRUPA I

GZKS SŁOWIAN —ZZK GLIWICE 8:1

Wysokie zwycięstwo gospodarzy, dla których punkty zdobyli Widera (3), Sikora (3) i Furman (2). Honorowy punkt dla ZZK zdobył Różański.

ZAKS METALOWIEC MIKOŁÓW — LKS LUBLINIEC 9:0

Gładkie zwycięstwo gospodarzy, dla których punktami się podzielili: Nieroba, Wojtyczko i Szczęśniak po 3.

ZZK GLIWICE — ELEKTRO ŁAZISKA 7:2

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Różański 3, Melnyk i Wasilewski po 2, dla pokonanych Ratka 2.

GRUPA I

1) Piast Gliwice (1)	7	7	55:8
2) Metalowiec Mikołów (3)	8	5	47:25
3) Słowian Święt. (2)	8	5	44:28
4) ZZK Gliwice (4)	8	5	37:35
5) Elektro Łaziska (5)	8	4	34:38
6) Pogoń Prudnik (6)	7	3	30:33
7) Polonia Bytom (8)	6	2	17:37
8) LKS Lubliniec (7)	8	2	20:52
9) Kop. Kleofas Kat. (9)	8	1	22:50

GRUPA II

POGOŃ KATOWICE — SIEMIANOWICZANKA 0:9

Lekkie zwycięstwo gości nad zdekompletowanym zespołem gospodarzy Punkty dla Siemianwiczanki zdobyli Kawczyk, Robok i Piechaczek (po 3).

PIAST CIESZYN — LECHIA MYSŁOWICE 5:4

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Babiński i Brenner (po 2) oraz Szmik, dla pokonanych Kokoszka (3) i Mondry.

BATORY CHORZÓW — PIAST CIESZYN 6:3

Punktami dla gospodarzy dzielili się Wyrwoł. Horak i Pawlik (po 2), dla gości Szymik (2) i Babiński.

BATORY CHORZÓW — KOP. KATOWICE 6:3

Punkty dla miejscowych zdobyli: Wyrwoł (3) i Horak (2). dla katowiczan Niestrój, Hibszer i Jarek (po 1)

RUCH CHORZÓW — POGOŃ KATOWICE 6:3

Punktami dla chemików dzielili się: Otremba (3), Pluta (2) i Kozak, dla metalowców Krauze (2) i Kuc.

GRUPA II

1) Siemianowiczanka	(1)	8	8	63:9
2) Ruch Chorzów	(2)	8	7	50:22
3) Batory Chorzów	(6)	8	4	41:31
4) Unia Sosnowiec	(3)	8	4	39:33
5) Piast Cieszyn	(4)	8	4	36:36
6) Beskid Andrychów	(5)	8	4	29:43
7) Kop. Katowice	(7)	8	2	27:45
8) Lechia Mysłowice	(8)	8	2	21:51
9) Pogoń Katowice	(9)	8	1	21:51

HOKEIŚCI USA
ROZGROMIENI W PRADZE

Czechosłowacja — USA 5:3 (3:0, 1:1, 1:2).

PRAGA. W ramach przygotowań do mistrzostw hokejowych świata, które jak wiadomo odbędą się w Sztokholmie, Czechosłowacja rozegrała na Zimnym Stadionie w Pradze mecz hokejowy z reprezentacją USA. Hokeiści czechosłowaccy wykazali doskonałą formę i wygrali zdecydowanie spotkanie. będąc przez cały przeciąg gry zespołem lepszym. Jedynie pech strzałowy doskonale zagrywającej pierwszej trójki ataku Rozinak, Zabrodski, Konopaske spowodował że hokeiści USA nie zeszli z boiska pokonani w wyższym stosunku.

Największa przewaga Czechosłowacji dała się zaobserwować w pierwszej tercji. kiedy to bramka gości była poprostu oblęgana **Pierwsze dwie bramki** padły ze strzałów Rozinaka, a strzelcem trzeciej bramki był Zabrodski V. **W drugiej tercji** gra się wyrównała, hokeiści USA skonsolidowali swój zespół i często zagrali w drużynie gospodarzy Bramkarz Modry był jednak zawsze na stanowisku i momentami bronił w sytuacjach wprost beznadziejnych. Jedyną bramkę dla Czechosłowacji w tym okresie gry zdobył Konopasek a dla USA Malher W trzeciej **tercji** hokeiści czechosłowaccy zmęczeni szalonym tempem dwóch poprzednich tercji przeszli do defensywy, a inicjatywę przejęła drużyna USA. Dzięki dobrej taktyce Czechosłowacja zdołała jednak utrzymać grę wyrównana W tej części gry bramki dla USA zdobyli Kilmartin i Sinegan, a dla gospodarzy Bubnik. Zawodom przyglądało się 11.000 widzów.

Sokół LTC Praga — USA 11:4 (4:2, 5:1, 2:1).

PRAGA W sobotę hokeiści USA rozegrali drugie spotkanie w Pradze. Tym razem przeciwnikiem reprezentacyjnej drużyny hokejowej gości był najlepszy zespół hokejowy Czechosłowacji Sokół LTC Praga. Mecz po pięknej grze zakończył się wspaniałym zwycięstwem hokeistów czechosłowackich 11:4.

Drużyna LTC zagrywała koncertowo, zepchnęła przeciwników całkowicie do defensywy. Zabrodski, Rozinak i Konopasek byli klasą dla siebie i ich zagrania wzbudzały zachwyt widowni. Hokeiści USA ustępowali znacznie swoim przeciwnikom i wydaje się, że Czechosłowacja na tegorocznych mistrzostwach świata nie będzie miała równego sobie przeciwnika

W meczu sobotnim w pierwszej tercji strzelcami bramek dla Czechosłowacji byli Zabrodski i Konopasek, a dla USA Sinegan i Wann.

Po zmianie stron trzecią bramkę z wypadu zdobywa dla USA Kilmartin. Od tego momentu drużyna czechosłowacka uzyskuje przygniatającą przewagę, a bramki padają w równych odstępach czasu ze strzałów Bubnika. Konopaska. Rozinaka i Zabrodskiego.

W trzeciej tercji obydwie drużyny wykazały wyczerpanie silnym tempem. LTC utrzymało jednak nadal bezapelacyjną przewagę. Dziesiątą bramkę dla gospodarzy strzela Bouzek. jeden ze zrywów gości przynosi im ostatni punkt. strzelony przez Rihleya i wreszcie wynik meczu ustala Bouzek, strzelając dla LTC jedenastą bramkę

TYM RAZEM BEZ NIESPODZIANEK
NA FRONCIE WALK O LIGĘ PZB
sytuacja JEST JUŻ WYJAŚNIONA

KATOWICE. Po przedostatniej rundzie rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy bokserskiej sytuacja w poszczególnych grupach wyjaśniła się całkowicie. Tym razem nie było żadnych niespodzianek faworyci odnieśli przewidywane zwycięstwa nie komplikując tym samym sytuacji w eliminacjach

Jedynie w grupie V może dojść jeszcze do przesunięć, ale jedynie w tym wypadku jeśli Samorządowiec w ostatnim meczu rozegranym na własnym gruncie przegra z nieobliczalna Lublinianką. Wówczas miejsce drugiej drużyny wrocławskiej zająłby mistrz Lublina.

Tak więc mamy już skład pierwszej i drugiej ligi niemal że zupełnie pewny. Do pierwszej ligi zakwalifikowały się: Gedania Gdańsk. Gwardia Gdańsk. Gwardia Warszawa. Batory Chorzów. Zryw Łódź, Zjednoczenie Bydgoszcz.

W skład drugiej ligi wejdą: Warta Poznań, ZZK Poznań. Włókniarz Łódź, Radomiak. Pafawag i prawdopodobnie Samorządowiec Wrocław. Jak widać eliminacje nie przyniosły żadnych specjalnych niespodzianek i jedynie wyeliminowanie drugiego zespołu śląskiego świadczy o obniżeniu się poziomu pięściarstwa śląskiego nie posiadającego dwóch silnych zespołów.

Po ostatniej niedzieli rozgrywek stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

GRUPA I

1) Gedania Gdańsk	3	6	32:16
2) Warta Poznań	4	4	36:28
3) Odra Szczecin	3	0	12:36

GRUPA II

1) Gwardia Gdańsk	2	4	24:8
2) ZZK Poznań	2	0	8:24

GRUPA III

1) Gwardia Warszawa	3	6	38:10
2) Włókniarz Łódź	4	4	29:35
3) Gwardia Rzeszów	3	0	13:35

GRUPA IV

1) Batory Chorzów	4	7	40:24
2) Radomiak	3	3	22:26
3) Cracovia	3	0	18:30

GRUPA V

1) Zryw Łódź	3	5	31:17
2) Pafawag	4	4	29:35
3) Huta Zabrze	3	1	22:26

GRUPA VI

1) Zjednoczenie Bydgoszcz	4	6	42:22
2) Lublinianka	3	2	23:25
3) Samorządowiec Wroc.	2	2	15:33

Wielkie nazwiska przeszłości na kursie unifikacyjnym w Katowicach

Alojzy Dziwisz

Historia kariery sportowej Alojzego DZIWISZA jest typową historią „zmarnowanego talentu". Historii takich było w Polsce przedwojennej a szczególnie na Śląsku bardzo dużo, ale „casus Alojzego" jest tak drastyczny, że warto mu poświęcić nieco więcej miejsca.

Na obozie dla instruktorów w Katowicach PZPN Alojzy DZIWISZ zadziwił wszystkich swymi umiejętnościami zarówno praktycznymi, teoretycznymi jak i politycznymi. Był jednym z najpilniejszych słuchaczy i jednym z tych, którzy ukończyli go z najlepszym wynikiem.

Gdyby 6-ty z kolei Dziwisz miał przed wojną, takie warunki do pracy nad sobą jakie ma obecnie, był by napewno jednym z naszych najlepszych piłkarzy. Ale Dziwisz VI tych warunków nigdy nie posiadał i dlatego też nigdy nie doczekał się awansu sportowego, który w obecnych warunkach możliwy jest dla każdego utalentowanego zawodnika.

Tę całą swoją tragedię — jak sam mówi — zrozumiał dopiero teraz.

„Na obozie dla instruktorów w Katowicach na wykładach politycznych red. Traczewskiego nauczyłem się myśleć politycznie; zrozumiałem jaka jest różnica pomiędzy sportem w ustroju kapitalistycznym, a sportem w ustroju socjalistycznym.

„SPORT DLA SPORTU"

— Sport obecny, to sport w pełnym tego słowa znaczeniu narodowy — sport przedwojenny był natomiast sportem antynarodowym.

— Kiedy w warunkach przedwojennych mówiliśmy, że jesteśmy traktowani jak Murzyni w Ameryce, że dyrektorowie i prezesowie klubu interesują się nami tylko wtedy, gdy jest mecz, tłumaczono nam, że uprawiamy, „sport dla sportu" i że nie jesteśmy zawodowcami.

Czym był ten sport dla sportu? — Był to frazes, którym przykrywało się interesy rozmaitego rodzaju fabrykantów, dyrektorów, geszefciarzy, kumoterstwo i protekcjonizm dla tych, którzy umieli się pogodzić z ówczesną rzeczywistością, a utrudnianie, przeszkadzanie oraz eliminowanie tych sportowców, którzy mieli swą godność osobistą i poczucie własnej wartości.

Urodziłem się — opowiada nam Alojzy — w sierpniu 1918 roku w Hajdukach. Ojciec mój pochodzący z Raciborza musiał opuścić swoje rodzinne strony i przeniósł się do Hajduk, gdzie po długich zabiegach otrzymał wreszcie pracę robotnika, w hucie Batory. Byłem ósmym dzieckiem w rodzinie, a wkrótce przyszedł na świat jeszcze jeden brat. Z trudem zarabiający na wegetację rodziny — ojciec nasz nie mógł się oczywiście zajmować dziećmi i wychowywała nas ulica.

Piłka nożna jest na Śląsku sportem bardzo popularnym i już jako 4-letnie dziecko zapoznałem się z szmacianką. Graliśmy niemal cały dzień na nadających się do gry śmietniskach lub wolnych placach, chodziliśmy na mecze i podziwialiśmy ówczesne „gwiazdy". Moi starsi bracia kopali również i grali nawet w „dzikich" klubach, z których w 1921 roku najstarszego Edwarda bracia Bartoszkowie ściągnęli do Ruchu.

Kopałem dalej szmaciankę i marzyłem o „wspaniałej" karierze piłkarskiej, nie przypuszczając, że nie jest ona łatwa do osiągnięcia nawet dla tych, którzy mają ku temu wszystkie dane za wyjątkiem... protekcji i zamożnych rodziców.

W 1929 roku mając 11 lat wystąpiłem poraz pierwszy w drużynie szkolnej Ruchu. W dwa lata później grałem już w I-szej drużynie juniorów, a wkrótce potem w IB i pierwszej ligowej (15 lat).

Zacząłem chodzić do szkoły handlowej — chodziłem rok, ale w tym czasie powstał na Śląsku ostry kryzys gospodarczy i ojciec nie miał pieniędzy na moją naukę. Zostawiłem szkołę i poszedłem na praktykę do ślusarza.

„EMIGRACJA"

Z moich starszych braci — Karol, który razem z Edwardem grali również w pierwszej drużynie Ruchu, musiał wskutek trudności w domu wyemigrować do Lwowa. Parę złotych więcej niż miał na Śląsku zaoferowanych przez „mecenasa" jednego z klubów lwowskich skłoniły go do opuszczenia Śląska.

W 16-tym roku życia dostałem i ja ofertę wyjazdu do Lwowa. — Zdecydowałem się szybko, zwłaszcza, że sytuacja w domu stawała się coraz bardziej ciężka.

Grałem w „Czarnych". Obiecywano mi złote góry, jeżeli drużyna ta po degradacji z ligi zdobędzie do niej ponowny awans. Grałem tak jak umiałem najlepiej. Zdobyliśmy mistrzostwo okręgu, — doszliśmy do finału rozgrywek eliminacyjnych mistrzostw klasy A, ale zwycięstwo nad katowickim Dębem, było po nad siły dla naszej drużyny; — Przegraliśmy i Czarni do ligi nie weszli.

W klubie nastąpiło załamanie, dotychczasowi „protektorzy" odmówili pomocy i w rezultacie nie miałem dalej we Lwowie czego szukać. Był to rok 1935.

„OFERTA" PANA HOHNEISERA

Dobre recenzje prasowe z występów w barwach Czarnych, zainteresowały moją osobą niejakiego pana Hohneisera, Niemca z Bielska, właściciela olejarni w Gdyni, który ściągnął mnie tam przez mego brata Karola (odbywającego wówczas w Gdyni służbę przy saperach), oraz niejakiego pana Krajewskiego.

Pan Hohneiser założył przy swym przedsiębiorstwie drużynę piłkarską „Olejarnia Union", która miała być „żyjącą reklamą" jego firmy a moje zadanie polegało na tym, aby Union zdobył conajmniej tytuł mistrza okręgu pomorskiego.

Otrzymałem pracę pomocnika magazyniera mając 130 złotych miesięcznej pensji.

ZNOW BEZ PRACY

Posada ta nie była jednak trwałą. „Olejarnia Union" okazała się drużyną bardzo prymitywną i kiedy powiedziałem panu Hohneiserowi, żeby nie liczył na cuda, zostałem zwolniony.

Byłem więc znów bez pracy i nie mając nawet za co wracać do domu wstąpiłem ochotniczo do marynarki wojennej. Jak się później dowiedziałem przyjęty zostałem tylko dlatego, że marynarka miała klub piłkarski i szukała zawodnika, który by podciągnął poziom jej drużyny WKS FLOTA.

W Flocie miałem kilka bardzo dobrych meczów, i wkrótce wywalczyłem sobie stałe miejsce w reprezentacji Pomorza.

OSTATNIA SZANSA

W roku 1939 dochodzi do skutku mecz **Pomorze — Śląsk** w Bydgoszczy, na którym obecny był ówczesny pkt. sportowy PZPN, śp. Józef Kałuża. Do przerwy wynik był 3:0 dla Pomorza, po przerwie Śląsk wygrał 4:3, ale i tak wynik stanowił sensację na skalę ogólnopolską.

Natychmiast po meczu śp. Józef Kałuża wyznaczył mnie do polskiej olimpijskiej kadry reprezentacyjnej na Helsinki na pozycji środkowego napastnika. Miałem już nawet grać z Węgrami w Warszawie, ale intrygi w zarządzie PZPN-u i ligi doprowadziły do tego, że ... zostałem w Gdyni.

* * *

Tak przedstawiałaby się pokrótce historia Dziwisza Alojzego jako piłkarza w okresie międzywojennym — historia jak zaznaczyliśmy wielkiego talentu — który nigdy nie został wielkim piłkarzem na skutek specyficznej atmosfery panującej w naszym ówczesnym footballu, na skutek krzywdzącego ustroju społecznego i gospodarczego Polski 1919 — 1939 r.

* * *

Po wojnie zaczął się drugi okres w życiu Dziwisza VI.

Wraca do Polski w 1946 z niewoli niemieckiej i otrzymuje natychmiast pracę ślusarza w hucie Batory. Bardzo pilny i obowiązkowy szybko awansuje w pracy. — W rok później przechodzi do biura technicznego, jest asystentem ruchu w wydziale maszynowym a w styczniu rb. otrzymuje funkcję p. o. kierownika komórki zleceń warsztatowych.

Nie rozstaje się również i teraz ze sportem. Początkowo gra w jedenastce A klasowego RKS Batory Chorzów, ale ponieważ nie dopisuje mu zdrowie poświęca się pracy wychowawczej w klubie.

Po zakończeniu działań wojennych Dziwisz przed powrotem do Polski ukończył w Brukseli dwumiesięczny kurs instruktorski prowadzony przez Daviesa i teraz nabyte doświadczenie i wiedzę udostępnia swym młodszym kolegom.

W lutym 1947 powołany zostaje przez Śl. OZPN na kurs instruktorski prowadzony przez trenera Wiśniewskiego, który kończy z wynikiem pomyślnym.

Od lipca 1947 do lipca 1948 roku trenuje piłkarzy katowickiego Baildonu, którzy pod jego okiem robią z dnia na dzień widoczne postępy zdobywają mistrzostwo Śląska, wywalczają awans do II-giej ligi a w meczach towarzyskich wygrywają z najlepszymi drużynami Polski I-szej klasy państwowej.

Od sierpnia 1947 do 1. grudnia 1949 r. Dziwisz pracuje w charakterze trenera częstochowskiej Brygady.

* * *

...Ale pragnieniem Alojzego jest jak najbardziej wzbogacić swe wiadomości fachowe.

Przed kursem unifikacyjnym w Katowicach — zwierza się nam Alojzy — przeczytałem dużo książek z teorii piłkarstwa. Przerobiłem „Piłkę Nożną" braci Grabowskich, czytałem Palfaya, przeczytałem 15 minut gimnastyki porannej Dobrowolskiego itd. Aby dokształcić się politycznie przerobiłem „Mały kurs WKPB" szereg broszur i książek o Marksie — Engelsie, Leninie i Stalinie.

— Jak sobie wyobraża dalszą pracę trenerską? pytamy na zakończenie rozmowy.

— Kurs w Katowicach dał mi bardzo dużo i wierzę, że potrafię nabyte tu wiadomości przetransponować w teren. Zarząd Śl. OZPN powierzył mi już prowadzenie treningów piłkarzy powiatu tarnogórskiego.

Moją ambicją będzie, aby praca tam dała jak najlepsze rezultaty.

Marian Fontowicz

Gdy przy półczarnej w jednej z kawiarenek krakowskich, wspominaliśmy wraz z najlepszym obrońcą jakiego dotychczas posiadało piłkarstwo polskie — Martyną, dawne czasy chwały piłkarza Legii — z ust moich padło w pewnej chwili pytanie:

— A z którym bramkarzem czułeś się Pan najlepiej w jedenastce narodowej?

Martyna bez zastanowienia podał nazwisko FONTOWICZA.

* * *

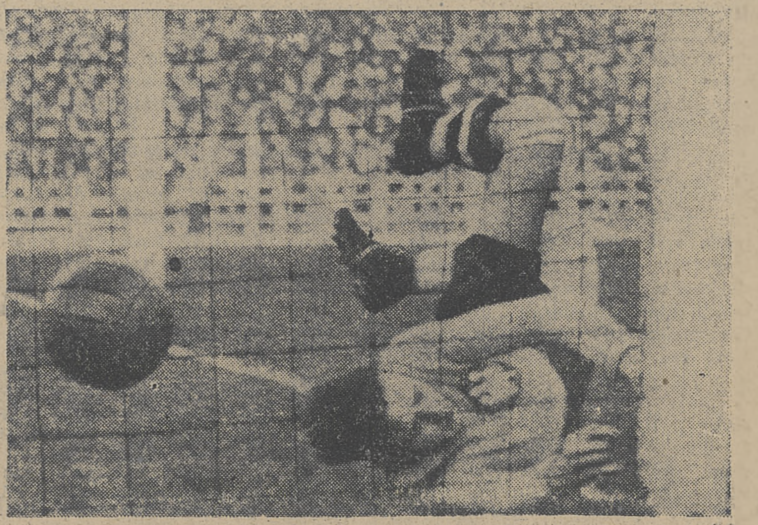
Nie przypuszczał zapewne 12-letni Marian Fontowicz w 1919 roku, gdy kopał wraz z rówieśnikami szmaciankę na Błoniach Wildeckich w Poznaniu, że kiedyś sam zajmie miejsce w reprezentacji Polski. Nie myślał o tym i wtedy gdy bramkę zastępowały mu uliczne kasztany a jedynym jego marzeniem było wówczas aby drużyna z ul. Różanej pokonała swoich rywali z sąsiedniej ulicy. Martwił się także w tym czasie, aby ojciec jego nie dojrzał oderwanej w czasie kopania piłki zelówki od buta, podartych skarpetek i rozbitych kolan.

To też gdy dostał od wujka prawdziwe buty footbalowe, radość „Fontka" nie miała granic. Niestety, była ona krótka jak zazwyczaj krótkimi są chwile radości.

Matka podarunku nie pozwoliła mu przyjąć i 13-letni wówczas Marian ze łzami w oczach, odniósł footballówki ofiarodawcy.

Ten akt posłuszeństwa wobec rodzicielki nie był jednak równoznaczny z wyrzeczeniem się kopania piłki. Kopał ją dalej na każdym miejscu gdzie tylko nie sięgało oko wyjątkowo przeciwnych uprawianiu „szportow" rodziców.

14-letniemu Fontowiczowi nie wystarczają już wyczyny w drużynie podwórkowych rówieśników. Przechodzi do niezwiązkowej Gwiazdy która jest jednym z najlepszych „dzikich" klubów Poznania. — Niestety w „Gwieździe" pozycję bramkarza uważano za najbardziej honorową i nie chciano dopuścić na nią nowicjusza i to w dodatku „motkoza".



Fontowicz broni... (z meczu Polska — Belgia)

Zaczyna więc „Fontek" swoją karierę w „poważnym" klubie od lewego łącznika, by po przejściu całego szeregu pozycji wylądować w bramce. Przez dwa lata gra w Gwieździe, aż wreszcie 1923 roku ulega namowom swego przyjaciela od najwcześniejszych lat dziecięcych — Tuszewskiego i przechodzi do Warty.

Był zresztą i drugi magnes, który pomimo całego przywiązania do Gwiazdy, ciągnął go do „zielonych". Tym magnesem były prawdziwe buty piłkarskie, sztuce i dresy, których w tak „poważnym" klubie jak Gwiazda nie posiadał.

Przyszedł więc z Tuszewskim na boisko Warty i stojąc na baczność przed kierownikiem sekcji piłkarskiej, podpisał na trybunie deklarację klubową i związkową.

Po pierwszym treningu Fontowicz wystawiony został do III drużyny, lecz już po kilku meczach, poznają się na jego talencie i Marian awansuje do pierwszej jedenastki, w której bez przerwy okupuje miejsce w bramce „zielonych" do 1939 roku.

670 meczy ogółem w tym 20 razy w reprezentacji Polski (13 razy w bramce i 7 w rezerwie) i 578 spotkań ligowych, oto dorobek kariery sportowej Fontowicza.

Debiut w drużynie narodowej miał on w meczu Polska — Węgry 5:1 w Poznaniu.

— „To był wielki sukces naszej drużyny, a więc w części i mój. Nigdy nie zapomnę entuzjazmu który po końcowym gwizdku sędziowskim zapanował wśród zawsze takiej poważnej publiczności poznańskiej — opowiada „Fontek". Na rękach nas znieśli do szatni, a upominków jakie otrzymałem od kibiców to i koszem nie mogłem zanieść do domu. To był obok meczu Polska — Szwecja w Sztokholmie wygranym przez nas 3:0, najlepszy mój mecz w życiu"

Meczów dobrych miał jednak Fontowicz dużo więcej, i nic też dziwnego, że **niezastąpiony kpt. zw. PZPN śp. Józef Kałuża, mając do wyboru takich bramkarzy jak Albański, Madejski, Kurek czy Krzyk,** ciągle powracał do ulubieńca grodu Przemysława — Fontowicza.

I wreszcie przyszedł ciężki okres okupacji. 3 razy Niemcy wyrzucają „Fontka" z mieszkania i 3 razy przygarniają go wraz z żoną ludzie obcy, ludzie związani z Marianem tylko wspólną narodowością, ludzie owiani wiarą tak jak i on, że Hitler wreszcie wojnę przegra, a Polska powstanie jeszcze większa i potężniejsza niż przed tym a co najważniejsze lepsza i sprawiedliwsza dla ludzi pracy — Polska Demokratyczna.

I wreszcie przychodzą dni wybawienia w 1945 roku. Skromny dobytek Fontowicza, pada tym razem pastwą płomieni wraz z mieszkaniem ludzi, którzy go przygarnęli po trzecim wysiedleniu. Ale na zgliszczach spalonego dorobku — zaświtała jutrzenka lepszego jutra. Marian wraca do pracy w MPKE, w Poznaniu, gdzie jako ślusarz zatrudniony był w okresie międzywojennym.

Niemal natychmiast po wyzwoleniu reaktywują się kluby sportowe. Zjeżdżają się ze wszystkich krańców świata — Warciarze, — i wkrótce „zieloni" rozgrywają już pierwsze mecze.



MARIAN FONTOWICZ

Fontowicz zajmuje swoje miejsce w „świątyni" pierwszej drużyny, czuje jednak, że lata i przejścia okupacji zrobiły swoje i trzeba ustąpić miejsca młodszym. Wycofuje się więc, ale nie mogąc zrezygnować ze sportu, oddaje się z amatorstwa pracy trenerskiej, obejmując początkowo opiekę nad A-kl. Lubońskim KS, a następnie nad C-kl. młodziutką drużyną Pocztowego KS Poznań.

Na rezultaty pracy jego nie trzeba długo czekać, gdyż PKS — szybko awansuje do klasy wyższej, mając obok pierwszej drużyny dobre rezerwy.

— ★ —

Teraz przebywał on na trenerskim kursie unifikacyjnym PZPN w Katowicach gdzie oszlifował i uzupełnił swoje wiadomości.

— „Marzeniem moim — zwierza się Marian — jest dostać pod opiekę młodą drużynę, z której mógłbym zrobić „ludzi", którzy zadziwiliby innych. Mam zresztą — dodaje z uśmiechem i inne pragnienie. Mieć syna, który byłby lepszym bramkarzem niż ja nim byłem. Częściową rekompensatę za to upośledzenie natury — jest mój młodszy brat, który z powodzeniem grywa w bramce Pocztowego KS w Szczecinie.

CENA BOKSERSKIEJ KRWI

Nie miałem czasu obserwować przybyłych. Trochę mnie to dziwiło, że Elżbieta, rozmawiając ze mną poprzedniego dnia nie wspomniała mi ani słowem o przyjeździe, a o bilety prosiła rzekomo dla swych znajomych. Ale ostatecznie kobiety mają swoje kaprysy. Uwagę moją zajmowały zresztą w owej chwili prawie wyłącznie sprawy Moliny i mrs. Hower.

To o czym mówił Hower w garderobie, nie domyślając się, że ktokolwiek może go słyszeć za wyjątkiem Tora rzuciło pierwszy snop jaskrawego światła na to, co się działo i to co niewątpliwie miało nastąpić w najbliższych minutach. Była to dla mnie ponura rewelacja w ciągu kilkudziesięciu sekund dowiedziałem się, że Toro Molina to wielki bokserski bluff, którego i ja padłem ofiarą, że będę świadkiem poprostu morderstwa na ringu, że między Moliną a Howerami wszystko było skończone i że rolę bodajże decydującą odegrała w tej sprawie pani Hower, wreszcie, że Hower miał w ręku potężny atut, którym zmuszał Tora do beznadziejnej walki

Jeżeli miałem jeszcze wątpliwości co do uczuć, jakie mr. Hower żywiła do Moliny, to wystarczyło spojrzeć na boczne fotele pierwszego rzędu, Obok menażera siedziała jego żona, Wpatrywała się w Tora, stojącego w rogu ringu. Na jej twarzy zastygł grymas nienawiści. Hower natomiast uśmiechał się, kłaniając się na prawo i lewo. Dobrze grał swoją rolę. Nagle podszedł do niego jakiś młody człowiek i pochylając się, mówił coś do menażera, żywo gestykulując rękami Moje miejsce znajdowało się w odległości dziesięciu jardów od foteli menażerów. Mogłem prawie, że stwierdzić, jak uśmiech zniknął z twarzy menażera. Zerwał się i wychylił ze swego rzędu, tak, jakby chciał zobaczyć kogoś z prawej strony ringu.

Nie mogłem mieć wątpliwości: Hower szukał Elżbiety i Charlesa Musiał ich zobaczyć, wpatrywał się przez dobrą chwilę w moich przyjaciół, po tym opadł ciężko na fotel. Pani Hower widocznie zdziwiona zachowaniem się męża spojrzała na niego pytająco. Hower coś jej tłumaczył i zauważyłem, że i ona również przestała zwracać uwagę na Molinę. Ta niema gra spojrzeń i ruchów miała w sobie coś fascynującego. Sprawa Tora nie była tylko wewnętrzną sprawą Howerów Jej macki sięgały znacznie dalej Czyżby objęły również i Elżbietę i Charlesa?

Ukazanie się na ringu Stone'a i ryk widowni mimowoli zwrócił uwagę wszystkich ku ringowi. Stone wszedł na ring elastycznym krokiem, z gracją prześlizgnął się poprzez sznury i kłaniał się widzom. Zachowywał się tak, jakby Tora wogóle nie było na ringu. Część publiczności reagowała szczególnie żywo na ukazanie się challengera.

— „To Niemcy", szepnął mi kolega.

— „Jacy Niemcy"?

— „Kolonia niemiecka z N. Jorku. Jakto nie wiesz, że Stone jest z pochodzenia Niemcem?"

— Ach! Niech będzie nawet i diabłem! — powiedziałem zdenerwowany. — Grunt że zostanie mistrzem świata!

— Co mówisz? Stone mistrzem świata? — Kolega był wprost komiczny w swym zdumieniu, w którym brzmiało oburzenie. — Przecież postawiłem na Molinę 300 dolarów!

— No to przegrasz — odpowiedziałem. — Trudno muszą być i frajerzy!

— Co mnie nazywasz frajerem ? — obruszył się. — A sam nie pisałeś całych szpalt, że Molina wygra?!

To prawda! pisałem. Ale kolega uczepił się teraz czego innego:

— Popatrz się na Howera!? — mówił triumfująco. — Jest więcej niż zaniepokojony. A zawsze był taki równy!

Zachowanie Howera tłumaczono sobie na ławach dziennikarskich jako zapowiedź klęski Stone'a. Machnąłem ręką.

— O co będziesz się spierał? Zobaczysz za kwadrans, kto ma rację!

W tej chwili wywoływacz — announcer zaczął przeraźliwym głosem wykrzykiwanie swego pensum: „Ladies and gentlemen! Przedstawiam challengerów do tytułu mistrza świata wszech wag: Toro Molina of New York pierwszy challenger — Buddy Fred Stone of Chicago drugi challenger..."

Słowa te widownia powitała nowym aplauzem. Na ringu sędzia kończył sprawdzanie rękawic. Jeszcze chwila i z ringu zniknęli sekundanci i trenerzy. Trener Moliny Danny stojąc poza sznurami mówił coś do Tora, ale widziałem, że olbrzym nie reaguje zupełnie na słowa coacha. Widocznie nie docierały nawet do jego świadomości.

Wreszcie gong! Ostatni akt tragedii amerykańskiej Tora Moliny, rozpoczął się...

(Ciąg dalszy nastąpi.)